Nr. 10. We Lwowie Wtorek dnia 10. Stycznia 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik. R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Péres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Od Administracji.

Dla uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, wynoszącej:

we Lwowie { miesięcznie 1 zł. 50 ct. / kwartalnie 4 zł. 50 ct.

Za donoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct.

na prowincji { miesięcznie 2 zł. / kwartalnie 6 zł.

Za „BLUSZCZ“ dopłaca się:

we Lwowie { miesięcznie 50 ct. / kwartalnie 1 zł. 50 ct.

na prowincji { miesięcznie 80 ct. / kwartalnie 2 zł. 40 ct.

Prenumeratę na Dziennik przyjmuje się tylko od 1-go i 15-go, zaś na „Bluszcz“ tylko od 1-go **każdego miesiąca.**

Zwracamy uwagę naszych miejscowych prenumeratorów, że tak za punktualne wydawanie w **Administracji** jak i doręczanie „Dziennika“ **do domu** tylko wtedy ręczymy, jeżeli „Dziennik“ został zaprenumerowany w administracji

plac Marjacki l. 6.

Liturgja słowiańska.

Lwów 9. stycznia.

Śmielej i prędzej, niż to się działo dotychczas, podnosi głowę agitacja panslawistyczna w krajach o przeważnej ludności słowiańskiej pod berłem habsburskiem. Przed niedawnym dopiero czasem mieliśmy sposobność pisać o liście pasterskim biskupów kraińskich, wystosowanym do wiernych katolików, z przestrogą, by się nie dali bałamucić agitatorom panslawistycznym i odparli wszelkie podszepty fałszywych patrjotów, którzy pod maską narodową kryją twarz panrosyjską. Zdaje się, że w ostatnich czasach wybrała sobie agitacja panslawistyczna za szczególne pole działania Dalmację. W Sejmie zadarskim dał się niedawno poseł Bakotić poznać światu znanym swoim wnioskiem, dotyczącym zaprowadzenia obowiązkowej nauki języka rosyjskiego we wszystkich przez kraj utrzymywanych szkołach Dalmacji. Pan Bakotić snać cokolwiek pospieszył się ze swojemi objawami panslawistycznemi — Sejm dalmatyński nie poszedł za jego życzeniem. Na większą jeszcze uwagę zasługuje drugi objaw uczucia hypernacjonalnego, również ze Sejmu dalmatyńskiego. Poseł Ljubicz, będący z zawodu duchownym katolickim, postawił na jednem z ostatnich posiedzeń wniosek, wzywający Sejm dalmatyński i dalmatyński Wydział krajowy, by dołożyły wszelkich starań celem zaprowadzenia w kościołach w Dalmacji liturgji słowiańskiej. Nie było naturalnie w tem nic dziwnego, że arcybiskup Maupas wystąpił z całą stanowczością przeciw podobnym zachciankom, że całą swoją powagą bronił instytucyj kościoła katolickiego przed tego rodzaju innowacjami. Ksiądz Ljubicz nie dał się przekonać wywodami swojego zwierzchnika duchownego i oświadczył, że wniosek jego dyktowany jest nie względami kościelnemi, ale narodowemi.

Szczerą mielibyśmy ochotę zignorować zupełnie ten szczególny wybuch namiętności narodowej u księdza katolickiego. Jest to naszem głębokiem przekonaniem, że ksiądz Ljubicz złą oddaje przysługę swojej wierze, której ma być pasterzem, a jeszcze gorszą swojemu narodowi. Nie zajmowalibyśmy się więc już dalej tym faktem, gdyby on był odosobnionym. Tak jednak nie jest. Liturgja słowiańska błąka się, jak błędna owca, nie tylko w sejmie dalmatyńskim między Serbami i Kroatami, ale także na taborach czeskich i wiecach słoweńskich. Mieliśmy już niejednokrotnie sposobność zaznaczyć, dokąd prowadzi liturgja słowiańska i jaki jest ostateczny jej cel, na tyle jeszcze czujemy się Słowianami, na tyle się do słowiańskiej przyznajemy solidarności, byśmy uważali za swój święty obowiązek przestrzedz naszych pobratymców przed fałszywemi podszeptami największego wroga słowiańszczyzny, przed najzawziętszym przeciwnikiem wszystkich narodowości słowiańskich — Rosją. Nie znają Rosji ci, którzy mniemają, że pod jej opiekuńczemi skrzydłami będą mogły narody słowiańskie wzbić się do śmiałego lotu narodowego, że pod jej sztandarem będą mogły wszystkie żyć i rozwijać się samoistnie!.... Zbyt daleko mieszkają Czesi, Słoweńcy, Kroaci, Serbowie i reszta rzeszy słowiańskiej, aby we własnej mogli przekonać się osobie, co znaczy przyjacielski uścisk dłoni rosyjskiej, co znaczy opieka carska. Niechaj też zapytają tych Słowian, którym przypadł w udziele los sąsiadowania bezpośredniego z caratem, a dowiedzą się, co to za szczególna i troskliwa miłość rosyjska! Jeżeli nasi pobratymcy nie chcą zaglądnąć do historji naszej martyrologii, jeżeli nie chcą skorzystać ze smutnych doświadczeń innych, jeżeli koniecznie pragną sami zakosztować słodyczy rosyjskich — my im w tem przeszkodzić nie możemy. Naszym obowiązkiem przestrzedz naszych pobratymców przed — liturgją słowiańską... i ten obowiązek spełniamy.

Jest jednak jeszcze ktoś, który — jak się zdaje — uważa to za swój obowiązek, przestrzedz naszą brać słowiańską przed liturgją starosłowiańską. Jeżeli mamy być szczerymi, wówczas wyznać musimy, że nam tym razem nasze towarzystwo nie we wszystkiem miłe, że nam nie bardzo wygodnie, iż jesteśmy tym razem jednej myśli z *Neue fr. Presse* — ona to bowiem staje w siarczystym artykule w obronie liturgji łac.-katolickiej wśród Słowian. Prawie uwierzyć trudno! *N. fr. Presse*, organ nowomodnego liberalizmu, który ma wprawdzie bardzo mało wspólnego z prawdziwą wolnością i jest tylko liberalizmem *sui generis* — kruszy kopję w obronie jedności i całości Kościoła i tradycyj przekazanych jego instytucyj. Organ niemiecko-liberalny robi to naturalnie na swój sposób. W lot pochwaliła *N. fr. Presse* argument, że tak samo, jak dla Austrji potrzeba jednego języka państwowego, którym naturalnie nie może być inny jak tylko niemiecki, tak samo dla Kościoła potrzeba jednego języka liturgicznego — łacińskiego. Z takiego wychodząc założenia, łatwo już naturalnie organowi wiedeńskiemu, który z katolicyzmem nie ma nic wspólnego, rzucać siarczyste gromy na ks. Ljubicza, który się odważył wystąpić przeciw swojemu kościelnemu przełożonemu. Fakt ten jest dla organu wiedeńskiego dowodem narodowego zdziczenia kleru katolickiego. Nie trudno byłoby nam wykazać, że cały gniew *N. fr. Presse* tylko udany, że jej oburzenie fałszywe. Moglibyśmy jej przypomnieć, że jej protegowani w Sejmie galicyjskim gorsze daleko dają czasem dowody nieposłuszeństwa i nieuszanowania w obec swoich przełożonych duchowych. Nie mamy jednak dzisiaj zamiaru spierać się z organem liberalno-niemieckim o rzecz, do której on bezwarunkowo wtrącać się nie powinien. Niechaj *N. fr. Presse* broni swoich interesów liberalnych — liturgji kościelnej niechaj da spokój. Kościół katolicki obędzie się bez jej opieki, tem bardziej, iż wie, że bezinteresownie *N. fr. Presse* go nie broni. My mamy wszelkie prawo przestrzegać Słowian przed grożącem niebezpieczeństwem — organ fałszywego liberalizmu — nie!

Urzędnicy państwowi w służbie wojskowej.

Wczoraj wydane zostało rozporządzenie ministerjalne, którego celem uregulowanie stosunków osobistych i służbowych państwowych urzędników cywilnych, należących do siły zbrojnej monarchji. Oto najgłówniejsze postanowienia, zawarte w tem rozporządzeniu:

Jeżeli urzędnik cywilny wcielony zostaje do armji lub landwery, akt asenterunkowy podany być musi bez zwłoki do wiadomości jego władzy przełożonej, a to zarówno ze strony komendy uzupełniającej, jak też i przez niego samego. Odnosi się to także do urzędników emerytowanych, co do których zawiadomić należy ową władzę, która zarządziła przeniesienie ich w stan spoczynku. Urzędnik państwowy w służbie czynnej, zobowiązany jest zawiadomić swoją przełożoną władzę jaknajrychlej o każdej zmianie i każdym nowym nakazie (Weisung) odnoszącym się do jego służby wojskowej. Podczas wykonywania czynnej służby wojskowej, podobne zawiadomienia uskuteczniać należy pisemnie i przedkładać je do podpisu bezpośredniemu przełożonemu wojskowemu.

Następnie ustanawia rozporządzenie sposób wymierzania płac i dodatków, należących się urzędnikom cywilnym podczas czynnej służby wojskowej, na podstawie ustawy z 22. lipca 1878 r. W tym celu posługuje się rozporządzenie następującym przykładem: Adjunkt sądu powiatowego, posiadający rangę podporucznika, pobiera od władzy cywilnej 1100 złr. pensji, a 200 złr. dodatku aktywalnego, czyli razem 1300 złr. Na podstawie wyż zacytowanej ustawy, w razie powołania go do czynnej służby wojskowej, należy mu się od jego władzy cywilnej: 1) jeżeli jest kawalerem: trzecia część jego pensji 366 złr. 66 cnt., dyfferencja między gażą wojskową (600 złr.) a sumą ograniczającą (Begrenzungsumme w myśl ustawy z r. 1878) 600 złr. i dodatek aktywalny 200 złr., czyli razem 1166 złr. 66 cnt.

Te należytości cywilne, do których powołany do służby wojskowej urzędnik prawa nie ma, ustają o ile płatne są miesięcznie, z końcem tego miesiąca, w którym powołany rozpoczął służbę wojskową, lub podróż na miejsce przeznaczenia; należytości zaś płatne w kilkumiesięcznych ratach, ustają z upływem całego ratalnego terminu, w którym służba wojskowa (względnie podróż) rozpoczęta została. Jeżeli termin rozpoczęcia służby przypada na pierwszy dzień miesiąca (względnie kwartału) należy już z dniem poprzedzającym wykreślić te płace i dodatki cywilne, które nie należą się urzędnikowi podczas jego służby wojskowej.

Dodatki cywilne należące się urzędnikowi podczas jego służby wojskowej, liczą się od pierwszego dnia miesiąca, następującego po objęciu służby wojskowej (względnie podróży), zaś przy dodatkach płatnych w kilkomiesięcznych terminach, z rozpoczęciem następnego terminu po rozpoczęciu służby. Wypłata dodatków cywilnych uskutecznia się przy tym urzędzie cywilnym, przy którym powołany do służby wojskowej pełnił służbę cywilną, a to na ręce upoważnionej przez niego osoby, za kwitem, potwierdzonym przez przełożonego oddziału wojskowego, przy którym urzędnik służbę pełni. Potwierdzenie uskutecznione być może dopiero w dzień płatności onych dodatków i służy zarazem za potwierdzenie, że uprawniony do poboru jeszcze żyje. Jeżeli zachodzi okoliczność uniemożliwiająca własnoręczne potwierdzenie urzędnika, przełożony wojskowy powinien przy potwierdzeniu rachunku potwierdzić także i tę okoliczność.

Jeżeli zajdą okoliczności, które uniemożliwią nadesłanie własnoręcznego kwitu, a w skutek tego rodzina pozostała powołanego do służby urzędnika, nie jest w stanie odebrać potrzebnej jej do życia płacy, natenczas przełożony urzędu, po upływie ośmiu dni od terminu, uprawniony jest do wypłacenia połowy tej kwoty za potwierdzeniem odbioru ze strony rodziny. Druga połowa wypłaconą zostanie po nadejściu kwitu. W razie jednak śmierci w międzyczasie, uprawnionego do płacy urzędnika, wypłacona zwyżka potrąconą zostaje z przyszłej pensji, należącej się pozostałej rodzinie. Po wystąpieniu z czynnej służby wojskowej, płace i należytości cywilne płyną z pierwszym dniem miesiąca (kwartału), który następuje po wystąpieniu.

W razie wojskowo-karnego zasądzenia cywilnych urzędników wojskowych, władza wojskowa zobowiązaną jest zawiadomić natychmiast władzę cywilną.

Sztabowiec rosyjski o wojnie.

Pewien członek sztabu jeneralnego — pisze korespondent *Dzien. Pozn.* — zainterpelowany, dlaczego sprowadzono nowe wojska ku granicy Austrji, odrzekł, że Rosja obawia się wkroczenia wojsk austrjackich od strony Galicji wschodniej, że chociaż ze względu na podniesione zagraniczne głosy koncentrację wstrzymano, to jednak posuwanie wojsk z głębi carstwa ku zachodowi wciąż się odbywa w obrębie t. z. zachodnich gubernij.

Dalej oznajmił, że w razie wojny spodziewane jest posuwanie się wojsk austrjackich albo ku Warszawie, albo w kierunku Kijowa; ten drugi kierunek jest niebezpieczniejszy dla armji rosyjskiej, bo w takim razie zachodzi obawa, że konsystujące w obrębie Królestwa wojsko będzie odcięte od carstwa, a możliwie wzięte z dwóch stron w dwa ognie. Tego się Rosja bardzo obawia, sfery bowiem wojskowe wcale nie liczą na sprzyjanie ludności gubernij zachodnich ze względu na wrogie jej, choć milczące usposobienie z powodu administracyjnych wywieranych na nią represalij i w ogóle stosunku do rządu. Oficer sztabu wyraził się, że ogólna polityka na kresach wcale się sferom wojskowym nie podoba, jako niebezpieczna na wypadek wojny, prowadzonej wewnątrz państwa.

Tu znajomy mój zauważył, że jednak Rosja może mieć przewagę nad nieprzyjacielem w razie posuwania się takowego w granice carstwa, bo bez nakładów na żywność i odzież może puścić na armję nieprzyjacielską półdziką ludność dalszych gubernij — sztabowiec jednak odrzekł, że tego planu wcale na serjo w rachubę brać nie można nawet w razie rozpaczliwym, gdyż dręczenie nieprzyjaciela przez dzikie hordy możliwe byłoby tylko w tym razie, gdyby tenże nieprzyjaciel zapuścił zagony daleko, czego jednak spodziewać się nie można. Tymczasem, zanimby owa tania dla rządu pomoc, za łupem goniąca, doszła do teatru wojny, wojna jużby się skończyła. Przykład Napoleona pewno jest w pamięci nieprzyjaciela.

W obec obaw, iż plan nieprzyjaciela może zasadzać się na odcięciu wojsk, stojących w Królestwie, cały korpus litewski jest skoncentrowany koło twierdzy Białegostoku i punkt ten byłby do upadłego broniony. Niezależnie od tego jest obawa, że wojska niemieckie zajmą Kurlandję.

Oficer sztabu wyraził się, iż w ogóle duch armji rosyjskiej nie jest już ten, co za poprzedniego panowania. Wojsko nie lubi cara, jak w ogóle nie lubi ludzi, o których sądzi, że są bojaźliwego usposobienia. W ostatnim czasie car zarządził różne drobne przywileje dla oficerów armji; dawniej np. udzielił ulgę opłaty za przejazd kolejami, świeżo znowu wydał ukaz, by do pułków armji czynnej nie przyjmowano w czasie od 1. października do 1. stycznia każdego roku oficerów z osób wojskowych, zajmujących posady administracyjne; ma on na celu ów ukaz, aby w pułkach było więcej awansów z kapitanów i rotmistrzów na podpułkowników. Te i tym podobne środki mają na celu zjednanie sympatji oficerów armji, nie usuną jednak niechęci i niewiary w rycerskość cara. A to jest ważne.

Na zapytanie, kiedy się należy spodziewać wojny, oficer sztabu wyraził opinję, że sfery wojskowe lada chwila się jej spodziewają, że jednak zwłoka do marca byłaby na korzyść Rosji, bo możnaby zarządzone przygotowania ostatecznie dopełnić.

Te główne momenta z rozmowy zanotowałem jako charakteryzujące do pewnego stopnia chwilowe opinje dygnitarzy wojskowych rosyjskich.

Est modus.

Zaburzenia, jakich widownią były uniwersytety rosyjskie, wywołały w prasie rosyjskiej dyskusję nad sposobem zapobieżenia podobnym ewentualnościom. Rzecz prosta, że nie mówi się o liberalnych zmianach drakońskich ustaw, ale pojmuje się ową „reformę“ po moskiewsku.

W celu ujęcia uniwersytetów w karby dyscypliny, proponują n. p. *Mosk. Wiedomosti*, aby studentom wolno było równocześnie z uczęszczaniem na kursa, odbywać powinność wojskową. Myśl ta powstała podobno w głowie Katkowa; teraz podjęli ją jego wielbiciele w ściśle określonym projekcie, który brzmi jak następuje:

„Każdy z cesarskich uniwersytetów rosyjskich, będzie posiadał jedną swoją rotę albo więcej. Rota taka będzie się składała ze studentów pod dowództwem mianowanego przez ministra wojny sztabs-oficera; oprócz tego dla wyuczenia musztry, dodana jej będzie pewna liczba podoficerów, oraz doboszy i trębaczy. Każdy student zapisujący się na uniwersytet, ma prawo zgłosić się o przyjęcie do roty uniwersyteckiej, przyjęcie to jednak może nastąpić tylko po rewizji lekarskiej i za zgodą naczelnika roty. Roty uniwersyteckie powinny mieć naturalnie oddzielne umundurowanie i zwykłe uzbrojenie piechoty. Służba w rocie ma trwać tak długo, dopóki student jest w uniwersytecie i liczy mu się za istotną służbę w szeregach regularnej armji; czteroletnia służba w rocie uniwersyteckiej, powinna uwalniać studenta od odbywania powinności wojskowej po ukończeniu kursów. Rzecz prosta, że przyjętych w szeregi roty studentów, obowiązywać musi formalne złożenie zwykłej w tych razach przysięgi, im uroczyściej zaś odbywać się będzie ta ceremonja, tem lepiej. Zajęcia wojskowe roty, mogłyby odbywać się w godzinach porannych, przed zaczęciem lekcyj, nie powinny jednak trwać dłużej nad półtorej godziny dziennie dla studentów 1-go kursu i najwyżej godzinę dla studentów innych kursów. Wyjątek stanowiłyby dnie warty i służby obozowej. We froncie i po za murami uniwersytetów, studenci rotowi podlegać będą wojskowej swej władzy i muszą wypełniać ściśle obowiązki posłuszeństwa i dyscypliny zwykłych żołnierzy; w murach uniwersytetu ulegają zarówno z resztą studentów zwierzchności uniwersyteckiej.

„Co się tyczy kar, to z wyjątkiem przekroczeń posłuszeństwa i dyscypliny wojskowej, należących do kompetencji sądów wojennych, studenci rotowi za złe postępy w ćwiczeniach nie powinni osobiście ulegać surowym karom. Kara powinna redukować się do degradacji we froncie, zwiększenia godzin warty, pozbawienia prawa noszenia broni oficerskiej i wykluczenia z roty. Przekroczenia zaś, popełnione w charakterze studentów uniwersytetu, powinny być roztrząsane, sądzone i karane zgodnie z przepisami uniwersytetu. Kwestja wykluczenia studenta z roty będzie zależała wyłącznie od naczelnika roty. Student, który uległ wykluczeniu, traci wszystkie prawa i przywileje przywiązane do służby wojskowej, pełnionej na kursach i po skończeniu uniwersytetu musi odbyć służbę wojskową na drodze zwykłej. Służba rot uniwersyteckich oprócz trzechtygodniowego przebywania w obozie, powinnaby odbywać się publicznie, w oczach całego miasta i wojska.

„Uniwersytetom naszym — mówią w dalszym ciągu *Mosk. Wied.* — brak dyscypliny, która w czasach obecnych najwięcej im jest potrzebna. Słaba ta ich strona znana już jest oddawna i niejednokrotnie już proponowano liczne środki dążące do przywrócenia karności. Czy dlatego, że w czasie pogodnym niechętnie myśli się o burzy, czy dlatego, że kwestję tę roztrząsały może wyłącznie osoby cywilne; czy wreszcie z innych powodów — dość, że o ile wiemy, sprawa ta nie mogła doczekać się rozstrzygnięcia. Wypadki zaś dowiodły nam, że wielki już czas zająć się poważnie tą kwestją“.

Galicja w obec alarmów wojennych.

Ze Lwowa donoszą do *Politik*:

Groza politycznej sytuacji, ciążąca od Wielkiej Nocy cetnarowem brzemieniem na całej Europie, znajduje dobitny wyraz w życiu publicznem i w ruchu naszej prowincji. Widmo wojny, wywołane z niewiadomych powodów, stoi groźne, oddziałując złowrogo na handel i przemysł, gdzie pochłania codziennie liczne ofiary. Złowieszczy demon, jak łatwo można się spodziewać, zakłócił święta Bożego Narodzenia w niejednem kole familijnem. Między życzeniami wynurzonemi przy wigilijnym opłatku, z pewnością najgorętszem było owo, by widmo wojny prysło jak sen przykry, by zapanował pokój między ludźmi dobrej woli na ziemi.

Pojmiecie zapewne, że w Galicji, jako w kraju najbardziej zagrożonym wiszącą w powietrzu

---

6)

LEW NA POKUCIE.

NOWELA

JULJANA ŁĘTOWSKIEGO.

(Dokończenie).

— W ogóle temi ostatniemi „kadzidłami umarłych“ — dodał z goryczą. — Dobrze też, żeś mnie wezwał — mówił znowu po chwilce. — Byłaby ci tu zgasła w jednym tygodniu... Bardzo się zaziębiła i to ją dobije... Nie zapomnij więc o synapizmach, bo to ważne... Przyślę ci tu dwa plastry „hiszpańskiej muchy“ tą samą bryczką, co mnie odwiezie... Postawić zaraz, czemprędzej, jak już mówiłem... Resztę przez jutro, wiesz już co robić... A kiedy przyjdzie trochę do sił, postaraj się pojutrze o powóz... daj jej na drogę pół kieliszka koniaku z odrobiną mleka... i wolno, noga za nogą, bez wstrząśnień, wywieź do kolei i do Warszawy... Widzisz, trzeba rzeczy brać praktycznie... Niech tam skończy... mniej kłopotu... No, bywaj zdrów!

Bryczka ruszyła po chwili i znikła, a on stał jeszcze blady, martwy, bez duszy prawie.

Trzeba było wracać na dalsze tortury.

Drogo też kosztował go uśmiech, z którym zbliżył się po kwadransie do łóżka chorej.

— Jakam ja ci wdzięczna — mówiła Nini. — Tak się cieszę, że wrócę do Warszawy...

Zabronił jej mówić.

Zaczęła przeczyć, mówiąc, że lekarz nie wspomniał nic o tym zakazie.

— Mnie mówił, tam! — odparł.

Przyrzekła wstrzymywać się od mówienia; oświadczyła nawet, iż usnęłaby chętnie i to zaraz nawet, gdyby zasłonił światło, siadł przy niej tu, u węzgłowia i podał jej rękę.

Zgodził się chętnie.

— Wszystko co każesz! — mówił.

— Tylko — dodała zmartwiona — ty się będziesz pewnie brzydzić moją ręką... Taka wyschnięta a wilgotna.

Musiał jej powiedzieć, że cała jest śliczna, jak dawniej, że zawsze pozostała tą samą Nini; dopiero uwierzyła.

— Pocałuj mnie w oba oczy — prosiła jeszcze. — Zamknę je i zasnę...

Bezwiednie szarpała mu serce na strzępy tą kokieterją. Ale istotnie usnęła wkrótce, ściskając dłoń jego. Bał się poruszyć, aby jej nie zbudzić.

Scierpnięty cały siedział tak przez godzinę.

Przebudził ją nowy napad kaszlu, przy którym krew pokazywała się jeszcze, ale coraz słabiej.

— Jutro będę znów zdrowa — szeptała.

— Będziesz z pewności! — odpowiadał.

W tym czasie właśnie przybył posłaniec z Surzyna, przywożąc synapizma.

— Trzeba to zaraz postawić — mówił Dolecki.

Chciał sam tego dokonać, ale nie pozwoliła.

— Dziecko z ciebie, Nini! — protestował.

Uparła się jednak.

— Nie, nie! — mówiła. — Zawołaj Jędrzejową... i idź sobie na papierosa...

Ustąpił, aby jej nie drażnić.

Narzekała przez chwilę na ból, ale mimo to zasnęła znowu wkrótce, gdyż kaszel zwolniał.

Siedzącego przy śpiącej, bladego, poziewającego, zastał świt ranny.

Uporczywy świegot ptactwa wraz z chłodnem powietrzem poranka napływał do izby.

Wstał i, posunąwszy się na palcach ku okienku, rozwiesił w niem własny paltot, aby brzask nie raził oczu śpiącej.

Tak przemęczył się przez dzień cały, mając ciągle uśmiech na ustach i zapewniając chorą, iż nie czuje się wcale strudzonym.

Około południa nakreślił słów parę do Barskiego, prosząc go, aby wystarał się o wygodny powóz na następne rano.

Wieczorem, podczas gdy Nini, zdrowsza cokolwiek, siedziała w swoim kąciku pod oknem, układał sam wszystkie jej stroje do kufrów, klęcząc przy tej czynności i słuchając we wszystkiem wskazówek: „aby się co nie zmięło i nie zniszczyło“...

— Może mi się to jeszcze przyda na jesień — mówiła chora.

I znowu przyszła noc, podobna do poprzedniej tylko że Nini gorzej już spała, zajmując się ciągle ułożonym powrotem do Warszawy.

Ustawicznie też pytała go, czy kocha ją jeszcze.. czy może ją kochać... taką chorą...

— Nad życie! — odpowiadał.

Nazajutrz, około dziesiątej, właśnie gdy wszyscy trzymający się w jednej kompanji letnicy jodłowscy, wraz z grubą jejmością, panną Domicelą i starym radcą wracali z rannej przechadzki po parku — drogą od lasu posuwał się zwolna powóz ku dworcowi kolejowemu.

Wiedziano już o wszystkiem.

— A to skandal skończony — mówiła gruba jejmość, przyglądając się zdala siedzącej w powozie parze.

Niemniejsze zdumienie ogarnęło wszystkich dawniejszych towarzyszów warszawskich poczciwego Lutka.

Nie wyjeżdżał za granicę, siedział w Warszawie, nie romansował nawet — a mało pokazywał im się na oczy.

— Sfiksował, biedaczysko! — mówiono.

Tymczasem, w połowie sierpnia, gdy już w Jodłowie zapomniano o wszystkiem, panna Domicela została znowu najniespodziewaniej „przerażona“.

Zjawił się tam znów on — któżby? — no, on Dolecki, tym razem już nieproszony, ale elegancki, jak dawniej — tylko trochę bledszy i poważniejszy.

Zajechał wprost do willi Barskich najętą na dworcu furmanką.

Była to chwila przedobiedniej przechadzki, przyjął go więc sam tylko gospodarz, który dziś w domu pozostał.

Rozmawiali całą godzinę nim weszły panie, nie wiedzące wcale o przybyciu gościa.

Obie siostry spłonęły.

Przybysz kłaniał się sztywny, zimny, choć zawsze ładny.

Panna Wanda zbliżyła się pierwsza, mimo iż wiedziała, że za to czeka ją poźniej bura.

— Umarła? — szepnęła cichutko, podając gościowi rękę na powitanie.

— Umarła... przed miesiącem! — odparł również z cicha, zatrzymując rękę dziewczęcia w swej dłoni dłużej niżby należało.

Po obiedzie odjechał z powrotem do Warszawy ku wielkiej uciesze panny Domiceli, która obiecała suszyć piątek na intencję, aby już nigdy nie spotkała go w życiu.

Tymczasem w parę dni poźniej straszny ten człowiek przybył znowu.

Potem zaczął częściej powtarzać swoje wizyty, choć zawsze na krótko.

Aż naraz, wieczorem — a wieczór ten, choć wrześniowy, przypominał bardzo ów z przed trzech miesięcy, obie siostry stanęły obok siebie na tej samej małej, bocznej werandzie, z której roztaczał się widok na drogę do willi.

Hipcio, strudzony bieganiem, zasnął na ławce: właśnie pani Barska po niego tu przyszła, choć chwilowo znów o nim zapomniała.

Przynajmniej zajęta była zgoła inną rozmową, którą wiodła z siostrą cichym szeptem.

Pan Ludwik właśnie dziś był znowu w gościnie, lecz nie odjechał już zaraz po obiedzie.

— Kochasz go? — spytała małżonka „dorobkowicza,“ choć z domu Kotwiczówna.

— Jak jego nie kochać! — brzmiała cicha odpowiedź, stłumiona płaczem.

Hipcio sapał, śpiąc. Matka ujęła go na ręce i poczęła spoconą jego główkę okrywać pocałunkami.

— Jaki on ciężki! Jak rośnie! — mówiła.

Panowie tymczasem palili cygara w gabineciku, mając u swych nóg warującego Neptuna.

Nazajutrz cały Jodłów podawał sobie z ust do ust „najświeższą nowinę.“

— Ktoby się tego spodziewał po takim jawnym skandalu! — mówiła gruba jejmość.

— Nie będzie Wandziulka szczęśliwą z tym „antychrystem“... Ja za to ręczę! — utrzymywała sucha panna Domicela.

— Nie mógł nic lepszego ten wisus zrobić!... Czas już było, czas!... Wykapany ojciec nieboszczyk! — szeptał stary radca.

Niedorosłego dowcipnisia już tutaj nie było. A byłby może także wtrącił swoje trzy grosze, utrzymując, iż stary lew teraz dopiero zacznie naprawdę pokutę...

wojną, uważają ją za ogromną klęskę i że nigdzie z większą radością nie witają każdej, bodaj najmniej znacznej oznaki pokojowej, jak u nas. Do okropności, jakie każda wojna pociąga za sobą, przyłącza się nadto smutne przeświadczenie, że w razie walki z Rosją, w pierwszy ogień pójdą polskie i ruskie pułki naprzeciw swych braci, walczących w szeregach nieprzyjaciela.

Podobnie jak w całej Europie, ewentualności konfliktu stanowią główny przedmiot rozmów i dziennikarskiej dyskusji.

Są naturalnie pessymiści, którzy w swej zaciekłości posuwają się tak daleko, iż ich zdaniem sojusz z Niemcami jest tylko mrzonką. Nie brak i optymistów, którzy i dziś jeszcze nie wierzą w możliwość wojny — tych ostatnich jest bardzo niewielu — i obym był fałszywym prorokiem, że niebawem i ta garstka będzie zniewoloną wyrzec się swych różowych illuzyj.

Usposobienie ogólne jest bardzo groźne, niemniej jednak spokojne i stanowcze. W roku zeszłym na wieść o grożącej wojnie powstała panika, która w jednej chwili ogarnęła wszystkie warstwy społeczeństwa. Obecnie ogół przyjmuje spokojnie wiadomości o zarządzeniach, które rząd zamierza przedsięwziąć, gdyż takowe podtrzymują ogólne przekonanie, że w razie nieprzyjacielskiego najazdu, Galicja nie zostanie bez obrony.

Polacy są zanadto trzeźwo patrzącymi, zanadto doświadczonymi, by spodziewać się jakichkolwiek korzyści, o których tu i owdzie przebąkują, z przyszłego konfliktu. — To jedno jest rzeczą pewną: że Polacy i Rusini galicyjscy w razie starcia, potrafią dzielnie stanąć w obronie swych ognisk domowych.

Oby Rok Nowy przyniósł same tylko pokojowe wieści!

Włościanie do Sejmu.

W tych dniach wejdzie do Sejmu petycja, układu redakcji *Wieńca* i *Pszczółki*, którą podpisało kilka tysięcy włościan, a która niewątpliwie jeszcze liczniejszymi pokryje się podpisami. Na wstępie zapewniają podpisani o wdzięczności, jaką czują dla ustawodawczego ciała krajowego, które nad poprawą stosunków ich moralnych i materjalnych pracuje i zapewniają, że dziś nie potrafią już ludzie złej woli poróżnić tych, którzy przeznaczeni są do wspólnego życia i wspólnej pracy.

„Długie lata — powiada odezwa — pracowali ludzie nieprzychylni naszemu narodowi, aby rozdzielać synów jednej matki ojczyzny, waśnić stany jednego narodu; a nierozważni i o przyszłości nie myślący ludzie, niebacznie w tej szkodliwej robocie pomagali, tak, że dzisiaj trudno w krótkich latach zagoić stuletnie rany i sprawić, aby cały naród stał jako jeden mąż, jako jeden zwarty hufiec, walczący o swoje prawa i pracujący nad swem dobrem.“

Ale nieszczęścia i grzechy lat minionych, nie uprawniają nikogo do wmawiania w świat, żeby w kraju naszym istniała nieufność między stanami. Owszem, w uczuciach zaufania i szacunku dla zgromadzonego Sejmu, przedkładają włościanie następujące ważniejsze życzenia i bardziej naglące potrzeby:

„1. Wysoki Sejm raczy w pracy swej nad podniesieniem kraju naszego przedewszystkiem mieć na względzie to, że wszelkie nowe ustawy i reformy wtedy do naszego uszczęśliwienia się przyczynią, jeżeli my włościanie z niedostatku i nędzy dźwignąć się będziemy mogli. Nasze stare przysłowie mówi: „Głodnemu chleb na myśli“ — a my o tej prawdzie zbyt często się przekonując, Wysoki Sejm uprzejmie prosimy, aby przedewszystkiem do wydźwignienia się z biedy nam pomagać raczył. Z wdzięcznością tu uznając, że Wysoki Sejm często porusza sprawy regulacji rzek, umniejszenia opłat rządowych i notarjalnych przy spadkach, bezwzględności w ściąganiu podatków i surowości egzekucyj, oświadczamy, że to są rzeczywiście rzeczy, które owoce pracy rąk naszych w znacznej części pochłaniają, albo zupełnie niszczą — i Wysoki Sejm usilnie prosimy, aby u rządu o pomyślne załatwienie tych żądań starać się nie ustawał, a zanim co wykołatać się uda, według możności nas w wymierzaniu dodatków do tak licznych już ciężarów oszczędzał.

2. Starając się zaś o zmniejszenie wydatków, raczy Wysoki Sejm w łaskawej mieć pamięci, porówno z drobnym przemysłem i rękodziełami, podniesienie naszych drobnych włościańskich gospodarstw, pod wielu względami innej opieki i poparcia potrzebujących, aniżeli gospodarstwa rolne większe. Tym celem raczy Wysoki Sejm najżywszą możliwą opieką otoczyć i hojną pomocą zasilić nasze Kółka rolnicze i Towarzystwa gospodarcze okręgowe, które tak skutecznie do podniesienia włościańskich naszych gospodarstw, a tem samem do pomnożenia naszych dochodów z roli się przyczyniają. Tylko w ten sposób może się dźwignąć rolnictwo w naszym kraju, jeżeli Wysoki Sejm ze swej strony dopomoże nam włościanom do udoskonalenia gospodarstw naszych i u wysokiego rządu skutecznie poprze słuszne drobnych rolników życzenia, zmierzające do prawdziwego postępu w uprawie ziemi.

3. W szczególności wszakże Wysokiemu Sejmowi prośbę najpilniejszą, której załatwienia jeszcze na obecnej sesji z pewnością się spodziewamy, przedkładamy w sprawie uchwalonej niedawno ustawy drogowej, tudzież wydanej do tej ustawy instrukcji. Trzy są główne rzeczy, które w tej ustawie i instrukcji dla wszystkich, a zwłaszcza dla biedniejszych włościan, zbyt są uciążliwe. Jest to:

a) robocizna 4-dniowa na każdą samoistną familję bez względu na jej dochód i majątek nałożona;

b) wykup dni nieodrobionych pod surowością politycznej egzekucji.

c) wprowadzenie wydawania kwitków na dnie odrobione przez obszary dworskie.

Znajdą się i inne tej ustawy i instrukcji niedogodności i uciążliwości, ale te są najdotkliwsze. Albowiem co do pierwszego, to biedni chałupnicy i zarobnicy tyle ciężaru dźwigają co i bogatsi, i same dwory; co do drugiego, to już tyle mamy egzekucyj i ciężarów, że wcale ich pomnażać nie ma potrzeby; a co do trzeciego, to właśnie to dla złej woli ludzi, służy jako dogodny pozór do straszenia nieoświeconych włościan powrotem pańszczyźnianych czasów. Rzeczywiście też, przeznaczanie oficjalistów prywatnych do komitetów drogowych i polecanie im prowadzenia wykazów robocizny drogowej, połączone jest z licznemi niedogodnościami dla ludności — i sposobność dać może, jeżeli nie do rzeczywistego uciskania ludu, to w każdym razie do powstawania waśni i nieporozumień.

Raczy tedy Wysoki Sejm wspomnione przepisy nieodwłocznie zmienić; inaczej zarzewie niespokoju, podżegań i waśni coraz bardziej się szerzyć będzie, a niezadowolenie wywołane temi uciążliwościami nietylko nie ustanie, ale, wyzyskiwane przez nieprzychylnych społecznej zgodzie ludzi — coraz bardziej wzmagać się będzie.

W jaki zaś sposób ustawa drogowa i instrukcja ma być zmieniona, to Wysoki Sejm najlepiej osądzić zdoła, jeżeli zaś wolno nam włościanom nasze wyrazić życzenia, to powiemy, że najlepszemby było znieść wszystkie szarwarki i prestacje materjałów, a wszystko oszacowawszy, ustanowić jednakowy dla wszystkich dodatek drogowy. Drogi zaś oddać w opiekę nie jakichś komitetów, ale, jak to ma miejsce z drogami rządowemi i krajowemi, pod zarząd krajowych fachowych urzędników technicznych, którzy zrobią co potrzeba, i tak włościanom za roboty, jak dworowi za drzewo płacić będą. W ten sposób podatek drogowy wróci się w części jednym i drugim, a biedniejsza ludność będzie miała zarobek i poratowanie w biedzie. Takie zdanie nasze, które Wysokiemu Sejmowi do ocenienia pozostawiamy, pewni, że prośba nasza co do tej sprawy bez skutku nie zostanie.

4. Kończąc ośmielamy się jeszcze jedno życzenie Wys. Sejmowi, a w szczególności Wielmożnym pp. posłom włościańskim przedłożyć. My włościanie wszyscy pragniemy oświaty i pouczenia w rzeczach publicznych, i radzi je a z wdzięcznością od życzliwych mężów przyjmujemy. Od Wielmożnych zaś posłów naszych włościańskich, mamy, rzec można, pewne prawo tego pouczenia żądać, i dlatego raczy Wysoki Sejm cały przyjąć to do łaskawej wiadomości, że o pouczanie nas i sprawozdania z czynności sejmowych, serdecznie prosimy i onych z pewnością oczekujemy — bo mamy to przekonanie, że tylko przez takie wzajemne zbliżenie i oświecanie ludności, da się usunąć niejedno złe, a szerzyć się będzie prawdziwa oświata, poczucie obowiązków, zamiłowanie kraju i szacunek a cześć dla Wysokiego Sejmu.

Sprawy sejmowe.

W zeszłym miesiącu donieśliśmy, iż zwołana przez Wydział krajowy w sprawie utworzenia stałego funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych ankieta, składająca się przeważnie z członków sejmowej komisji gospodarstwa krajowego, po wyczerpującej dyskusji oświadczyła się jednomyślnie przeciw projektowanemu przez Bank krajowy sposobowi udzielania kredytu spółkom wodnym w mających się emitować obligach melioracyjnych, z powodu, że czasy obecne nie nadają się wcale do wprowadzania na targ pieniężny nowego zupełnie dotąd nieznanego papieru; — natomiast uchwaliła zalecić Wydziałowi krajowemu wniesienie do Sejmu projektu utworzenia stałego funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych, drogą pożyczki krajowej, której obligi mogą snadno znaleźć nabywcę w funduszu propinacyjnym.

Na mocy ustaw krajowych, uchwalonych w latach 1884—1887 istnieje dotąd 12 przedsiębiorstw melioracyjnych, bądź krajowych, bądź spółkowych. Ogólna suma datków konkurencyjnych stron wynosi kwotę 706.645 złr., z której uiścić mają w r. 1888 sumę 299.439 złr.

Owóż Wydział krajowy idąc za wskazówką ankiety, postanowił przedłożyć Sejmowi wniosek, zmierzający do utworzenia drogą pożyczki krajowej stałego krajowego funduszu, umożliwiającego udzielanie spółkom krótszo- lub dłuższo-terminowych pożyczek na uiszczenie datków konkurencyjnych za opłatą procentów w tej wysokości, ażeby fundusz krajowy prócz spłaty rat w kapitale, nie ponosił żadnych innych wydatków z tytułu zaciągnąć się mającej pożyczki. Raty zaś w kapitale, któreby spółki od zaciągniętych pożyczek spłacały, nie wracałyby na razie do funduszu krajowego, lecz wpływałyby tak długo do tego oddzielnie administrowanego funduszu, jak długoby zachodziła potrzeba udzielania z niego pożyczek dalszym przedsiębiorstwom.

W ten sposób uczyni się zadość — zdaniem Wydziału krajowego — piekącej potrzebie przyjścia z pomocą spółkom wodnym bez narażenia funduszu krajowego na wydatki, posunie się pierwszorzędną dziś sprawę regulacji mniejszych a wielce szkodliwych rzek naprzód, umożliwi prawidłowy postęp rozpoczętych już robót i powstawanie nowych przedsiębiorstw, skutkiem czego można będzie dla kraju zyskać z państwowego funduszu melioracyjnego dotację w tej wysokości, jaka się słusznie należy Galicji ze względu na jej obszar i rozległość zdziczałych wód. — z drugiej zaś strony przez utworzenie tego funduszu pozostanie w rękach Wydziału krajowego kontrola tych pożyczek, co nie jest bez doniosłego znaczenia.

Wydział krajowy wnosi zatem, aby Sejm zezwolił na utworzenie w tym celu stałego funduszu 800.000 złr. i zezwolił na zaciągnięcie w tej wysokości pożyczki krajowej.

Utworzenie tego funduszu drogą przez Wydział krajowy proponowaną, nietylko nie przysporzy krajowi ciężaru, ale nawet przyniesie skarbowi krajowemu pewne korzyści. Pominąwszy bowiem nawet ten ważny wzgląd, że fundusz ten posłuży do wspierania w formie pożyczek najracjonalniejszych przedsiębiorstw, dążących do podniesienia dobrobytu całych okolic przez zabezpieczenie ogromnych obszarów najurodzajniejszej ziemi od perjodycznie się powtarzających klęsk elementarnych, faktem jest, iż kraj z biegiem lat, kiedy już nie będzie zachodziła potrzeba dalszego udzielania pożyczek z tego funduszu, przyjdzie w posiadanie 800.000 złr. wynoszącego kapitału. Co więcej, kraj dostanie ten kapitał, powiększony o 10 proc., gdyż Wydział krajowy proponuje, aby zaciągające pożyczkę spółki, obok rat w kapitale, odsetek i dodatku na administrację, opłacały pewną oznaczyć się mającą kwotę w stosunku do wypożyczonego kapitału na utworzenie rezerwy specjalnej, wynoszącej 80.000 złr., t. j. 10 proc. od kapitału zakładowego.

* *

Komisja asekuracyjna obradowała wczoraj nad projektem do ustawy o zaprowadzeniu przymusowej asekuracji.

Referent p. Męciński wygotował już referat i ustawę, nad któremi przeprowadziła komisja obecnie jeneralną dyskusję. Brak miejsca nie pozwala nam podać szczegółowo wszystkich zmian, jakie referent w projekcie Wydziału krajowego poczynił, gdyż jest ich bardzo wiele i to zmian zasadniczych.

Zresztą jest rzeczą bardzo wątpliwą, czyli komisja zdoła załatwić całe przedłożenie przed zamknięciem sesji sejmowej, a nawet gdyby czynności tej dokonała, pytanie wielkie, czyli pozostanie Sejmowi dość czasu do przeprowadzenia rozprawy i uchwalenia tak ważnego projektu.

* * *

Komisja budżetowa załatwiła się już niemal z całym preliminarzem budżetu krajowego na rok bieżący. Pozostają jeszcze do załatwienia: subwencja na teatr, stypendja i zasiłki na cele oświaty i sztuki.

P. Chrzanowski przygotował już preliminarz funduszów indemnizacyjnych na r. b. i proponuje na pokrycie wydatków tych funduszów nałożenia dodatku do podatków bezpośrednich, dla wschodniej i zachodniej Galicji po 27 cent., zaś dla Wielk. Ks. Krakowskiego po 16 centów od każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich.

W porównaniu z rokiem ubiegłym proponuje p. Chrzanowski obniżenie dodatków w wschodniej i zachodniej Galicji o 1 cent, a w Wielk. Księstwie Krakowskiem o 3 cnt.

Rząd preliminował na rok bieżący nałożenie dodatku 28 centów dla Galicji, a 19 centów dla Ks. Krakowskiego.

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. Arcyksiężna Stefanja już zupełnie wyzdrowiała po ostatnim wypadku i była onegdaj na przedstawieniu w teatrze Burgu.

Z Poli donoszą, że odbył się tam przedwczoraj w południe chrzest nowonarodzonej arcyksiężniczki, córki arcyksięcia Karola Stefana, która otrzymała imiona Renata Marja.

Wiadomości osobiste. Książę Liechtenstein otrzymał od papieża w. krzyż orderu Piusa IX. — Jeden z najstarszych radców sądu rzeszowskiego p. Schmid, wracając onegdaj wieczorem z biura do domu, pośliznąwszy się upadł tak nieszczęśliwie, że w dwóch miejscach złamał nogę. — Dr. Czesław Królikowski, lekarz w Dynowie, wyjechał w celu kształcenia się specjalnego w leczeniu chorób nerwowych do Paryża, gdzie dłuższy czas bawić zamierza.

Nekrologja. Ks. Zacharjasz Bocheński, gr. kat. proboszcz w Bucniowie pow. tarnopolskiego, zmarł w Stanisławowie d. 5. bm. — Maksymiljan Witkowski, podporucznik 1. pułku strzelców pieszych z roku 1831, zmarł onegdaj w Wieliczce. — Aniela z Morelowskich Baraniecka, żona poborcy urzędu podatkowego w Kałuszu, zmarła tamże po długiej i ciężkiej chorobie w 43 roku życia d. 8. bm. Zmarła była córką śp. Aurelji z Giebułtowskich i Antoniego Morelowskiego, byłego właściciela dóbr Górek w Sanockiem i więźnia stanu z roku 1846. Śp. Aniela odznaczała się wielkiemi cnotami obywatelskiemi, była dobrą Polką, żoną i matką — to też śmierć jej wywołała żal ogólny. — Michał Mercała, adjunkt podatkowy, zmarł w Rzeszowie d. 4. bm. — O. Amand Kraetzig, kapłan Tow. Jez., zakończył życie d. 5. bm. w kolegjum na Wesołej, licząc lat 39. Pochodził z Górnego Szlązka z pod Nissy, wstąpił do nowicjatu w Starejwsi 1866 r., po skończonych zaś studjach był profesorem teologji moralnej przez lat 10. — Dnia 16. zm. w Rio Janeiro skutkiem nieszczęśliwego wypadku wyskoczenia z platformy pociągu w pełnym biegu, zmarł śp. Władysław Giełużycki, urodzony w r. 1850 w Okuniewie, pod Warszawą, gdzie ojciec jego był cieślą. W 18 roku życia wyzwolony na czeladnika ślusarskiego, puścił się na wędrówkę za granicę. Prosty czeladnik, umiejący zaledwie czytać i pisać, doszedł wkrótce dzięki niesłychanej pracy nad sobą do tego stopnia wykształcenia, iż z korzyścią mógł słuchać kursów niemieckich w Gandawie. Tu zaprzyjaźnił się z synem jakiegoś amerykańskiego miljonera i towarzyszył mu w dalszych studjach i podróżach technicznych. Wybitne stanowisko państwowego zarządu kolei żelaznych w Brazylji objął śp. Giełużycki w r. 1884, przedtem zaś dał się poznać, jako dzielny technik i rzeczoznawca w kwestjach technicznych kolejowych. W r. z. ożenił się z panną Heleną Żukowską, mającą patent na doktora medycyny. Sp. Giełużycki pisał wiele rozpraw specjalnych, które zamieszczał przeważnie w czasopismach technicznych. — Henryk Herz, głośnej sławy pianista i znany kompozytor, zmarł w Paryżu d. 6. bm. w 82 r. życia. W r. 1831 puścił się Herz w podróż koncertową po głównych miastach Europy, wszędzie zbierając laury. W r. 1845 odbył podróż do Ameryki, która prócz uznania przyniosła mu złoto. W r. 1851 założył w Paryżu fabrykę fortepianów, która mu pozyskała na wystawie powszechnej w r. 1855 najwyższą nagrodę. Równocześnie był profesorem konserwatorjum w r. 1874. Podróż swoją do Ameryki opisał Herz humorystycznie (Mes voyages en Amerique, Paris 1866).

Z życia towarzyskiego. Dnia 28. bm. pobłogosławionym zostanie związek małżeński między panną Pauliną Gniewińską a p. dr. Marjanem Ostafińskim.

Dnia 12. bm. pobłogosławiony zostanie w Warszawie w kościele św. Józefa związek małżeński między p. Antonim Zaleskim, redaktorem *Słowa* i właścicicielem dóbr na Podolu, a panną Zofją Szydłowską, córką właścicieli dóbr Jagodne.

Kalendarz. Wtorek (10.): Pawła pustelnika — Dobrosława. Wschód słońca o godz. 7. min. 58, zachód o godz. 4. min. 17.

Kalend. myśliwski. W styczniu wolno polować na kozły (rogacze), zające, lisy, bażanty, kuropatwy, słonki, dropie i pardwy, jarząbki, cietrzewie i głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Zamiast rozsyłania życzeń noworocznych, złożyli w administracji naszego pisma pp. Wielowiejscy z Olejowej 5 złr. na weteranów z roku 1831.

Pogrzeb śp. hr. Izydora Dzieduszyckiego, który zmarł w zakładzie kulparkowskim w skutek nielitościwego obejścia się z nim tamt. służby, odbył się wczoraj przed poł. Z Kulparkowa kondukt żałobny podążył do kościoła św. Magdaleny, gdzie w obec licznie zgromadzonej publiczności, wśród którego zauważyliśmy marszałka krajowego i liczne grono posłów, odbyły się nabożeństwa i egzekwie. Nad grobem na cmentarzu Łyczakowskim przemówił p. Jan Popiel, zaznaczając także smutne stosunki, panujące w naszym zakładzie leczniczym, których ofiarą padł zmarły.

Wyścigi na lodzie odbyły się w niedzielę przy udziale muzyki wojskowej. Na „Strzelnicówce“ zebrała się bardzo liczna publiczność. Loże i trybuny były przepełnione widzami. Największe zainteresowanie wzbudzał „bieg młodych panienek“, w którym wzięły udział 4 małe reprezentantki płci pięknej. Wieczorem kontynuowano ślizganie przy oświetleniu za pomocą lamp rozmaitych systemów.

Zamieć śnieżna znowu nam zagraża. Po ustaniu silnych mrozów zaczął onegdaj śnieg padać i to bardzo obficie.

Dyrekcja kolei Karola Ludwika donosi, że z powodu zasp śnieżnych został ruch pociągów między Rawą ruską i Sokalem na kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej z dniem dzisiejszym wstrzymany. Pociągi mięszane nr. 401 i 402 będą w skutek tego kursowały tylko między Jarosławiem a Rawą ruską.

Krakowski pociąg mięszany, który miał nadejść wczoraj o godzinie 11. min. 35 w południe, spóźnił się o godzinę z powodu zawiei między Tarnowem i Jarosławiem, tudzież zatrzymania przed samym Lwowem.

Również z dyrekcji kolei Czerniowieckiej otrzymujemy doniesienie, że na linji Lwów-Bełzec ruch pociągów został zupełnie wstrzymany.

Z powodu jubileuszu cesarskiego rada powiatowa w Sokalu uchwaliła jednogłośnie, na wniosek swego prezesa p. Stanisława Polanowskiego, przeznaczyć 2000 złr. jako fundusz żelazny na utrzymanie w Sokalu zakładu nieuleczalnych i kalek, istniejącego pod imieniem „Franciszka Józefa“.

Odznaczenie. Sekretarze ministerjalni w ministerstwie obrony krajowej, Stanisław Skwarczyński i Teodor Lee, otrzymali tytuł i charakter radców sekcyjnych.

Mianowania. Praktykanci budownictwa, Leopold Goldmann w Tarnobrzegu, Karol Blich w Tarnowie, Władysław Jaworski w Samborze i Leon Krobicki w Kołomyi zamianowani zostali adjunktami budownictwa w charakterze stałym, praktykanci zaś, Adam Romer i Wiktor Poźniak we Lwowie, w charakterze prowizorycznym.

Z armji. Cesarz zezwolił przyjąć i nosić odznaki cudzoziemskie następującym członkom ck. armji: jenerał-porucznikowi Emanuelowi Korwinowi, komendantowi 36. dywizji pieszej, wielką wstęgę król. włoskiego orderu korony; pułkownikowi Feliksowi hr. Orsini-Rosenberg, szefowi sztaby jeneralnego 11 korpusu ces. ros. order św. Stanisława klasy II. i krzyż komandorski klasy II. król. Würtemberskiego orderu Fryderyka; rotmistrzowi rezerwowemu Fryderykowi hr. Wolff-Metternich Vinsebeck, z pułku ułanów nr. 8, krzyż kawalerski klasy I. król. bawarskiego orderu zasługi św. Michała; wreszcie młodszemu puszkarzowi pułku artylerji korpuśnej nr. 11, Jakóbowi Chartan, francuski medal pamiątkowy dla ekspedycji do Tonkinu, Chin i Anamu.

Ochotnik jednoroczny, lekarz-asystent dr. Stanisław Kruszyński, mianowany został starszym lekarzem w stanie czynnym ck. armji. — Zawiadowca prowiantów wojskowych Raimund Kratochwil, naczelnik wojskowego magazynu prowiantowego w Jarosławiu, przeniesiony został w stan spoczynku.

Agitację moskalofilską prowadzi bardzo zręcznie *Narodna Torhowla* w Stryju, sprzedając cygarniczki z papieru, używane do cygar liściowych, a ozdobione portretem cara-batiuszki i zaopatrzone napisem: „Prawosławny car, zbawiciel chrześćjańskich narodów półwyspu bałkańskiego.“ Musimy nadmienić, że *Torhowla* wspomniana posiada w zapasie jeszcze cygarniczki z innymi napisami w tym duchu stylizowanemi, jak wyżej podany. Dziwi nas mocno, że dotychczas władza nie wglądnęła w tę sprawę, tembardziej, że cygarniczki rozchodzą się nietylko w Stryju ale i w całej Galicji w ogromnych ilościach.

Konkursa. W miasteczku Mosty wielkie, liczącem nad 4000 a z okolicą 27000 mieszkańców, jest posada lekarza miejskiego dra medycyny z roczną płacą 200 złr. i bocznymi dochodami — do obsadzenia. Osiadły tu lekarz miejski ma oraz zapewnioną praktykę sądową, która rocznie 300—400 złr. przynosi. — Celem obsadzenia posady lekarza miejskiego, rozpisuje gmina konkurs do 1. lutego br.

Na trzecią aptekę w Kołomyi, jak o tem już pisaliśmy, podało się 27 kandydatów, w liczbie tych, 7 takich, którzy otrzymali już koncesję i są właścicielami aptek. Starostwo odesłało podania, dla zaopiniowania, do gremium aptekarskiego, które czyniąc zadość swemu obowiązkowi, przedstawiło starostwu najgodniejszych, stawiając w pierwszym rzędzie takich, którzy długi szereg lat kondycjonują lub są dzierżawcami, a koncesji żadnej nie otrzymali, są prawego i nieskazitelnego charakteru i w ogóle takich, którzy pewne zasługi na polu farmacji położyli. Jak się dowiadujemy, starostwo zwróciło temi dniami podania napowrót do gremium, z żądaniem kwalifikacji tych 7 kandydatów, którzy już koncesję otrzymali. Nie chcemy przesądzać, jak sobie gremium aptekarskie postąpi, lub postąpić powinno, lecz naszem zdaniem istnieje jakieś rozporządzenie, o którem i starostwo wiedzieć winno, że dwóch aptek naraz prowadzić nie wolno. A jeżeli starostwu w Kołomyi rozchodzi się koniecznie o kwalifikację tych siedmiu kandydatów, to ci są już kwalifikowani z tytułu otrzymania koncesji, tem samem i ów kandydat, o którym mówią, a i on sam o tem głosi, że koncesję na trzecią aptekę w Kołomyi ma już w kieszeni.

Meldowanie obcych. Prezydjum namiestnictwa wydało temi dniami rozporządzenie meldowania obcych, przyjętych na mieszkanie przez osoby prywatne we wszystkich miejscowościach, będących siedzibą starostw, prócz miast: Lwowa, Krakowa i Przemyśla, oraz Podwołoczysk, powiatu skałackiego. Ktokolwiekbądź przyjmie do swego mieszkania osobę obcą, nie mającą stałego miejsca zamieszkania w odnośnej miejscowości, a to bez względu na stosunek obcego do gospodarza, na przeciąg czasu, dłuższy niż 12 godzin, winien jest osobę tę zameldować w starostwie w ciągu dnia, w którym ją przyjął, a gdyby osoba obca przybyła tak późno, że zameldowanie do godz. 8. wieczorem tego samego dnia nastąpićby nie mogło, do godz. 9. rano dnia następnego. O wyjeździe obcego również należy w terminie wyżej podanym donieść starostwu z podaniem miejsca, dokąd tenże się udał. Rozporządzenie to nie zmienia w niczem obowiązku meldowania obcych przez osoby, upoważnione do utrzymywania gospód, z tą tylko różnicą, że takowe w miejscowościach powyżej wymienionych odbywać się ma odtąd także w starostwie, a nie — jak dotychczas — w magistracie.

Ostatnie mrozy i zamiecie śnieżne, według licznych doniesień z prowincji, porwały kilkanaście ofiar z pośród ludności wiejskiej i wyrobniczej. Wypadki zamarznięcia wydarzyły się w pow. bialskim, borszczowskim, buczackim, dolińskim, nowotarskim, myślańskim, rawskim, ropczyckim, tarnobrzeskim, tarnopolskim i trembowelskim.

Nieszczęśliwy wypadek. Onegdaj w gminie Jaskonicach, koło Brzeźnicy, powracał do domu włościanin Józef Oleś, a będąc już w pobliżu swej chaty, chciał jeszcze zajść do karczmy; matka jego, zobaczywszy to, wybiegła naprzeciw i uchwyciwszy konia za cugle, do domu sanki skierować chciała. Oleś, będąc już w stanie nietrzeźwym, podciął biczem konia, a prędko zerwane sanki uderzyły dyszlem w piersi matkę Olesia tak silnie, iż w kilkunastu minutach żyć przestała.

Ciekawa rozprawa sądowa odbyła się niedawno w okręgowym sądzie sanockim. Przed trybunałem stawał djak cerkiewny, obwiniony o to, iż, zbiwszy swą własną córkę, następnie ją powiesił i rozgłaszał, że powiesiła się sama. Ten sam czuły ojciec okradł przed niedawnym czasem cerkiew. Pomimo dowiedzionej zbrodni, wyrok sędziów przysięgłych brzmiał tak, że trybunał mógł skazać podsądnego tylko na 10 miesięcy więzienia. Oczywiście prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

Wypadek kolejowy. Z Kołomyi donoszą, że zaobnik Stefan Tretiak, przechodząc d. 2. bm. przez tor kolejowy, został najechany przez pociąg i poniósł śmierć na miejscu.

Rozgłośna i długotrwała sprawa o działy majątkowe hr. Potockich, która już przechodziła po sądzie polubownym wszystkie instancje sądowe, przyszła ponownie pod rozpoznanie III. wydziału cywilnego sądu okręgowego w Warszawie, na skutek nowej skargi hr. Eustachego Potockiego o unieważnienie działów i wyroku sądu polubownego — działy te potwierdzającego. Interesów hr. Eustachego Potockiego bronił adwokat petersburski Emeryk, pozostałych zaś sukcesorów hr. Potockiego bronili adwokaci przysięgli: Krajewski i Leon Grabowski. Przedstawili oni odezwę, przesłaną na imię Augusta hr. Potockiego przez jenerała Rychtera, dowodzącego główną kwaterą cesarską, w wydziale do przyjmowania prób do cesarza. Jenerał Rychter w odezwie swej zawiadamia — że przedstawiona carowi prośba hr. Eustachego Potockiego o unieważnienie działów została pozostawiona bez skutku, z powodu braku zasad dla unieważnienia działów, zatwierdzonych przez sąd polubowny i wszystkie instancje sądowe. Na zasadzie powyższego zawiadomienia, pozwani sukcesorowie żądali, aby sąd okręgowy w obec ostatecznego rozstrzygnięcia sporów działowych przez ukaz carski — skargi hr. E. P. pad rozpoznanie nie przyjmował.

Sąd zgodnie z wnioskiem prokuratora postanowił skargę hr. Eustachego P. pozostawić bez rozpoznania.

Pożar składów żywności dla wojska. Z Warszawy donoszą dnia 7. stycznia: Nocy ubiegłej o godzinie 2. jaskrawa łuna zajaśniała w pobliżu ratusza. Ogień wybuchł przy ulicy Bielańskiej pod nr. 10 w zabudowaniach okręgu żandarmskiego, w wielkim drewnianym budynku, zajętym na stajnię. Mieściły się tu składy żywności dla wojska, skład drzewa, a na poddaszu słoma i siano. Płomienie więc szerzyły się z wielką gwałtownością i objęły z początku poddasze a następnie cały drewniany budynek.

Z Serajewa donoszą o niepamiętnej zimie. Cała Bosnja zasypana śniegiem. Ulice miasta pokryte dwumetrową warstwą śniegu, tak, że komunikacja w tychże utrudniona.

Nekrologja. Ludwika Ulanowska, żona towarysza sztuki drukarskiej, zmarła d. 7. bm. we Lwowie, przeżywszy lat 49. — Wincenty Momocki, obywatel m. Lwowa, majster stolarski, żołnierz z r. 1863, członek stowarzyszenia „Gwiazdy“, „Ogniska“ itd., zmarł d. 7. bm., przeżywszy lat 47.

Mąż zmartwychwstały. W tych dniach w Kijowie zgłosiła się do policji pani M., która zeznała, iż zmarły przed niedawnym czasem jej mąż pojawił się znowu w Kijowie i prześladuje ją ustawicznie, przyczem wbrew przyjętemu przez duchy zwyczajowi, zamiast nocą, pokazuje się jej w dzień. Niedawno np. przejeżdżała ulicą z jednym ze swoich znajomych, gdy nagle na chodniku spostrzega męża, który ironicznie uśmiechając się do niej, grzecznie się jej ukłonił. Innym razem nieboszczyk zaszedł do niej do mieszkania, a nie zastawszy jej, o wszystko co się w domu dzieje rozpytywał się drobiazgowo służącej. Urzędnik przypuszczając, że ma przed sobą obłąkaną, starał się pozbyć pani M. Ta jednak zażądała śledztwa i oto, co się okazało. „Zmartwychwstały“ mąż przed niedawnym czasem wyjechał z Kijowa do gub. czernihowskiej, zkąd wkrótce pani M. dostała o jego śmierci urzędowe zawiadomienie. Otóż zawiadomienie to okazało się mylnem, gdyż p. M. najlepszem cieszy się zdrowiem. Dlaczego zaś w obec żony odgrywał rolę ducha — pozostaje zagadką.

Zatrucie. W skutek ogłoszeń w gazetach berlińskich o jakimś płynie, specjalnie przyrządzonym do oczyszczania sukien, pani S. zamieszkała w Warszawie sprowadziła w zeszłym tygodniu butelkę owego płynu. Stosownie do załączonego przepisu, p. S. do kwarty wody dystylowanej wlała dwie łyżki stołowe owego blado-żółtawego płynu i poleciła tym roztworem za pomocą gąbki wycierać plamy na sukni. Wprawdzie plamy znikły dość dobrze, za to jednak w kilka godzin później służąca poczuła silny ból w rękach, które niebawem spuchły i obrzmiały znacznie. Przywołany lekarz skonstatował zatrucie i tylko przez użycie energicznych środków odwrócił niebezpieczeństwo, z powodu tego zagrażające. Płyn berliński zabranym został, celem dokonania rozbioru chemicznego. Dla przestrogi nadmieniamy, że płyn ten, noszący nazwę *Puritas*, wyrabiany i sprzedawany jest przez jakiegoś niby dr. Fuchsa.

Bagatelki. Podczas ubiegłego lata pani P., żona jednego z przemysłowców warszawskich, bawiąc wraz z córką na kuracji w Francensbadzie, zawarła znajomość z rodziną amerykańskiego naboba Makenheima. Obie panny, rówieśniczki co do wieku, szczególniej ze sobą sympatyzowały, a po upływie kuracji i koniecznem rozstaniu rozpoczęła się między niemi dość częsta wymiana korespondencyj. W ostatnim liście, pisanym do Paryża, gdzie rodzina Makenheimów bawi przez zimę, panna P. doniosła przyjaciółce, że wychodzi za mąż, a ślub odbędzie się w drugiej połowie stycznia. W odpowiedzi na ten list nadeszła onegdaj szkatułeczka, a rodzina M., składając narzeczonej życzenia, nadmienia, iż pozwala sobie nadesłać w upominku rozmaite... „bagatelki“. Po zapoznaniu się z zawartością szkatułki przekonano się, iż zawiera ona nadzwyczaj cenne klejnoty, których wartość przedstawia sumę około 6000 rubli. Szczególniej odznacza się bransoleta, ułożona z szafirów, a ceniona przez jednego z tamtejszych jubilerów na 1500 rubli.

Ładne „bagatelki“!

Wiadomości literackie i artystyczne.

W sprawie pomnika dla A. Mickiewicza. Od ścisłego komitetu pomnika Mickiewicza otrzymujemy następujące pismo: W dniu 6. bm. odbyła się sesja pełna komitetu ścisłego, na której zapadły następujące postanowienia: 1) Sąd konkursowy (jury) zaproszonym będzie na 16. bm. na godzinę 10. rano do Sukiennic (Langierówka). 2) Wystawa projektów otwartą będzie dla publiczności po ukończeniu prac sądu i trwać będzie do dnia 5. lutego włącznie.

Na konkurs pomnika dla Mickiewicza nadeszły w terminie oznaczonym i pomieszczone już zostały na wystawie w Langierówce następujące projekty: 1) „Na moc potrzeba mocy“ (bez kosztorysu). 2) „Ukraina“ (bez opisu i kosztorysu). 3) „Polska, Litwa, Ruś“. 4) „Prawdą a pracą“ (bez kosztorysu). 5) „Na Wawelu“. 6) „Adam“. 7) „Pro domo sua“. 8) „Kochajmy się“ (bez opisu i kosztorysu). 11) „Ślepowron“. 12) „Szósty“ (brak opisu, kosztorysu i nazwiska). 13) „Swoi swemu“. 14) „Służmy poczciwej sławie“ (bez opisu i kosztorysu). 15) „Kruk“ (bez opisu i kosztorysu). 16) „Res sacra miser“. 17) „Marja“ (brak opisu, kosztorysu i nazwiska). 18) „Boruta“. 19) „Grażyna“ (bez opisu i kosztorysu). 20) „Hej ramię do ramienia“ (bez kosztorysu). 21) Model woskowy.

Zwraca się uwagę pp. rzeźbiarzy, by brakujące rzeczy co rychlej nadesłali. Do jury zaproszeni zostali jeszcze pp. Pilat Roman i Wentzl K.

Nr. 2 „Świata" ukazał się na widok publiczny w Krakowie w przyszłą niedzielę przyozdobiony — prócz innych, rozmaitych ilustracyj — heliograwurą podług obrazu Wacława Szymanowskiego, który otrzymał medal na wystawie sztuki polskiej. *Świat* daje przez to dowód, że nie szczędzi wydatków na podniesienie publikacji do bardzo poważnego znaczenia. Heliograwury, jednego z najkosztowniejszych środków reprodukcyjnych, nie pomieściło dotąd w swych łamach żadne z pism polskich. Nadmieniamy tu przy tem, że dzienniki paryskie bardzo pochlebnie wyrażają się o *Świecie*, nazywając go „wydawnictwem europejskiem".

„Otello" przedstawiony został w czeskim teatrze narodowym po raz pierwszy w dniu 7. bm. z ogromnym sukcesem. Tytułową partję śpiewał Florjański. Sympatycznego artystę przyjmowano entuzjastycznie.

Od Wydawnictwa w sprawie Dodatku „BLUSZCZU".

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 1 „BLUSZCZU" za styczeń. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ".

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłaciciela, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Z Izby sądowej.

Poznań 7. stycznia.

(Proces socjalistów.)

W trzecim dniu słuchano inspektora policji Giesemanna, który oświadczył, że wskutek denuncjacji Romana Konopińskiego odbył rewizję w mieszkaniu Jana Konopińskiego i prócz pism socjalistycznych, znalazł listy z Paryża, Genewy i Zurychu. Jeden z tych listów pisanym był chemicznym atramentem, a drugi szyfrowany, który mu odczytał Konopiński. Na podstawie znalezionych notatek odbył kilka jeszcze innych rewizyj i aresztował kilka osób.

Stolarz Palaczyński zeznał, że gdy pracował w Berlinie, mieszkał u Markowskiego. Pewnego dnia przyszedł tam Stawiński i nocował. Stawiński pokazał przytem kwit frachtowy na 2 kuferki i kazał po nie posłać.

Dozorca więzienny Brychiewicz zeznał, że na początku lipca r. 1877 spotkał przy Magazynowej ulicy jakiegoś mężczyznę, w którego pobliżu było jeszcze dwóch innych. Ów nieznajomy zapytał Brychiewicza, czyby nie chciał być pomocnym do uwolnienia Stawińskiego z więzienia. Komitet socjalistyczny przeznaczył na uwolnienie z więzienia Stawińskiego 4000 marek, z których Brychiewicz ma w danym razie otrzymać 400. Dozorca więzienny doniósł zaraz o tem inspektorowi więzienia.

Dziś trzeci cały w ogóle posiedzeniem był słuchany komisarz policyjnych, których zeznania ograniczały się wyłącznie na znalezione u oskarżonych Poznania odezwy socjalistyczne, oraz szczegóły z wiadomego procesu Mendelsohna, Janiszewskiego i towarzyszy. Wczoraj dla katolickiego święta posiedzenia nie było.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża z dnia 9. stycznia 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—7·—
Żyto	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—5·10
Jęczmień	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—6·50
Owies	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—5·50
Groch	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—8·50
Wyka	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—4·80
Rzepak	[illegible]	[illegible]	[illegible]	11·—
Lnianka	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—
Konicz. czer.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—42·—
Konicz. biała	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—55·—
Tymotka	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 25 do 45·— nominalnie. Nowy chmiel od 50 do 75 złr. za 56 kilo.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 23·50 do 24·—.

Usposobienie mdłe. Rezerwa w zakupnie.

Przegląd polityczny.

* *Grażdanin* w jednym z ostatnich swoich numerów znów obwinia Bismarka, że pomimo pokojowego zwrotu rzeczy, on jeden jest sprawcą zbyt powolnego wzrostu kursu rubli. Mamy bowiem w Europie dwóch Bismarków — powiada ks. Meszczerski — jeden z nich Bismark-Schönhausen zajmuje się polityką, jak na teraz pokojową, a drugi Bismark-Breichröder, radby ustawicznie zbogacać Niemcy kosztem innych. Do tego ostatniego potrzeba widocznie powolnej zwyżki rubli i stąd właśnie pochodzi to ślamazarne podnoszenie się waluty rosyjskiej. W dalszym ciągu rzeczy żąda *Grażdanin* dowodu na to, że akta przedstawione carowi przez Bismarka, były rzeczywiście sfałszowane — on bowiem w nie wierzy temu.—Z półurzędowych dzienników niemieckich z dnia 7. bm. *Post* wyraża się dość sceptycznie o wrzekomej zmianie sytuacji na lepsze, skutkiem publikacji sfałszowanych dokumentów. Natomiast *Nordd. Allg. Ztg.* widzi powód do bardziej różowych nadziei zarówno w komentarzu *Fremdenblattu*, tłumaczącym odwołkę węgierskich negocjacyj pożyczkowych z grupą Rotszyldowską, jak we wiadomości *Gazety Kolońskiej* o ulepszeniu starszych żołnierzy w rosyjskich pułkach gwardyjskich. Tak samo *Nat. Ztg.* odczuwa dziś pewne pogłoski, stanowczo pokojowe. Zdaniem jej Rosja zażąda jeno usunięcia Koburga z Bułgarji i legalnego wyboru nowego księcia, co do którego ona stawia jako *conditio sine qua non*, aby był prawosławnym. Owóż na usunięcie Koburga i na wybór księcia schyzmatyka zgodzą się wszystkie mocarstwa, a także Austrja — zapewnia *Nat. Ztg.* Pewne trudności nastręcza tylko trzeci punkt rosyjskich postulatów, mianowicie, reinstalowanie oficerów rosyjskich w armji bułgarskiej i na posadzie sofijskiego ministra wojny.— Fiasko wyprawy bandy Nabokowa do Bułgarji miało sprawić w Petersburgu fatalne wrażenie, głównie z tej przyczyny, że okazało się, iż znów żywiono tam od Newą nazbyt błędne przekonania o stanie rzeczy i usposobieniu umysłów w Bułgarji. — *A propos* tej wyprawy zapewniają korespondenci sofijscy, że rząd tamtejszy na parę tygodni przed wyładowaniem Nabokowa miał już wiadomość o tej ekspedycji i dzięki temu mógł zawczasu zarządzić środki wzdłuż wybrzeży, celem udaremnienia zamachu rewolucyjnego.— Do ocenienia obecnej sytuacji ciekawym dodatkiem jest telegram *Fremdenbl.* z Budapesztu, jakoby wojskowy attaché Zujew składając hr. Bylandtowi-Rheydt powitalną wizytę oświadczył, iż jest przez cara umocowany do złożenia zapewnień pokojowych i oświadczenia, że dyslokacje wojskowe są bez zaczepnych zamiarów uczynione.

* Na noworoczne gratulacje, wystosowane do następcy tronu przez powieściopisarza M. Jokaia odpowiedział tenże arc. Rudolf serdecznym listem, z którego *Bud. Corr.* następujący ustęp szczególnie przytacza: „Spodziewamy się, że nowy rok przyniesie szczęście ojczyźnie naszej."

* Wiedeński *Fremdenbl.* pisze, że wspólna konferencja ministerjalna, jaka się odbyła we Wiedniu 5. bm. wynikła z potrzeby dania sposobności zarówno węgierskim ministrom jak członkom gabinetu austrjackiego, należytego rozpatrzenia się w ogólnem położeniu i poinformowania się o obecnym jego charakterze. P. Tisza i gen. baron Fejervary mogli podczas swego pobytu we Wiedniu rozpatrzeć się jak najdokładniej w sytuacji. Do jakichkolwiek uchwał nie było powodu i nie powzięto też żadnych. Również poruszona z kilku stron myśl zmiany ustawy wojskowej nie dojrzała jeszcze o tyle, aby dzisiaj już można było cośkolwiek powiedzieć o terminie i sposobie jej urzeczywistnienia.

* Z Wiednia donoszą, że ministerstwo wojny nie wydało dotychczas sumy, jąką otrzymało w grudniu z. r. za zgodą obu rządów na wydatki nadzwyczajne i jest nadzieja, że suma ta nie zostanie w przyszłości zupełnie zużytą.

* Projekty, dotyczące reformy podatku spirytusowego, mają być przedłożone parlamentom obu połów monarchji w krótkim czasie po rozpoczęciu sesji.

* *Montags Revue* utrzymuje, że w sprawę sfałszowania listów ks. Koburskiego wmięszany jest także Ignatiew.

* Według wiadomości z rokowania między czeskimi mężami zaufania i właścicielami większych posiadłości a Niemcami, względem powrotu posłów niemieckich do sejmu, odbywają się za wiedzą i zgodą rządu.

* Ukonstytuowanie się Towarzystwa akcyjnego dla węgierskiej fabryki broni już nastąpiło. Obecnie chodzi o wynalezienie miejsca w Peszcie, na którem ta fabryka ma być wybudowaną.

* Jak opiewają zgodnie wszystkie relacje z Bukaresztu Rumunja nie zasypia gruszek w popiele i z gorączkowym pospiechem dokonywa swego uzbrojenia. Firma Kruppa ma jej dostarczyć w krótkim czasie do 250 wagonów materjałów bojowych dla artylerji, a firma Grusonwerk w Buckau-Magdeburg coś około 500 wagonów z częściami składowemi wież pancernych dla bukaresztańskich fortów. W sprawie zaprowadzenia w armji rumuńskiej karabinów repetierowych, ministerstwo wojny chwieje się jeszcze co do wyboru pomiędzy $7^1/_2$ milimetr. repetierką Rubina a karabinem magazynowym Mannlichera.

* Do *Timesa* donoszą z Petersburga, że tajny trybunał skazał świeżo nihilistę Czernowa i siedmiu jego towarzyszy — czy na karę śmierci?.. korespondent przemilcza na razie. Czernow ma być owym kozakiem, uwięzionym przed dwoma laty, który podczas pobytu cara na ziemiach dońskich, chciał mu urządzić dynamitową niespodziankę. Ten sam korespondent pisze dalej, że codzień odbywają się w Petersburgu posiedzenia sądu uniwersyteckiego, który prowadzi śledztwo w sprawie ostatnich rozruchów studenckich. Wszystkich akademików przywołuję tedy i przesłuchują, a który z nich nie stawi się przed tym sądem, bywa zaocznie ukarany wypędzeniem lub aresztem. W ten sposób w samej stolicy ukarano już coś 400 studentów.

* *Nowoje Wremia* wyraża gorące życzenie jak najściślejszego sojuszu Rosji z Niemcami bez względu na Austrję. Sojusz z Niemcami jest dla Rosji bezwarunkowo lepszy, niż porozumienie z Austrją, które od czasu Metternicha przynosiło Rosji same tylko nieszczęścia. Natomiast Niemcy nie wydadzą Rosji wojny. Zaś zgodność z Austrją w kwestji wschodniej może tylko zawikłać tamtejszą sytuację, przyczem Austrja zbierze owoce. Wreszcie *Nowoje Wremia* wypowiada nadzieję, że Niemcy skłonią Austrję w obecnej chwili do wydalenia Koburga z Bułgarji.

* Z Ełku donoszą do pruskiego *Gesellígera*: Przed kilku dniami odstawiono z Rosji na granicę niemieckiego nauczyciela, który tamże był od 24 lat czynnym. Pozbawiony wszelkich środków, przybył on do naszego miasta. Nauczyciele z powiatu zajęli się nim i zebrali składkę, która go na początek od nędzy wybawiła.

* Donoszą z Warszawy: Redaktor *Dziennika dla wszystkich* został wzięty do kozy w same święta Bożego Nar. Postanowienie Hurki policja prędko wykonała, a redaktor został aresztowany, ponieważ nie miał pieniędzy, na zapłatę których przez Hurkę tak bezprawnie został skazany. Dziennik zaś przestał wychodzić. Gdy już o tem mowa, nie można nie zauważyć, że cenzor, który puścił ów artykulik o roznosicielu opłatków i o napadzie na niego żydów, wcale ukarany nie został — a właśnie on tylko powinienby być odpowiedzialnym. Bo przecież gazeta drukuje tylko rzeczy ocenzurowane, jeśli więc w niej podoba się panu Hurce lub komukolwiek upatrzyć coś karygodnego, tylko cenzor w imię słuszności odpowiadać za to powinien, że rzecz karygodną przepuścił.

Od tygodnia zabroniono wszelkim pismom sprowadzania pism galicyjskich pod opaską. Nie dość na tem, zagrożono pismom, że jeżeli które z nich otrzyma w kopercie jakieś pismo galicyjskie, to zapłaci karę 1000 rs.

Ukaz przeciw cudzoziemcom z dniem każdym ostrzej bywa wykonywany. Zgłoszenia o poddaństwo rosyjskie bezwzględnie są odrzucane, jeśli reflektanci nie udowodnią, iż zamieszkiwali przed dniem zgłoszenia co najmniej 5 lat z rzędu w Rosji.

* Słyszeliśmy — pisze warszawski *Kurjer Poranny* — że dozwolonem zostanie tym cudzoziemcom żydom wykupienie świadectw pierwszej gildji i prowadzenie handlu w obrębie państwa na rok bieżący, którzy nie otrzymali już w tym względzie z Petersburga odmownej odpowiedzi. Zastrzega się jednak, że ci cudzoziemcy żydzi, którzy otrzymają patenty, obowiązani są wystarać się o pozwolenie przebywania nadal do 1. maja r. b. st. st., w przeciwnym bowiem razie zmuszeni będą opuścić kraj do dnia 1. stycznia 1889 roku st. st. Prośby, mające na celu uzyskanie prawa prowadzenia handlu na czas dłuższy, niż jednoroczny, należy adresować do ministra finansów i wręczać takowe odnośnym izbom skarbowym, które znowu prześlą owe prośby do Petersburga z następującemi szczegółami: 1) na czem polega działalność handlowa danej jednostki; 2) jakiego rodzaju zakłady utrzymuje z określeniem przybliżonej ich wartości: 3) do jakiej sumy dochodzi obrót ogólny, z wykazaniem wysokości opłacanego podatku dochodowego.

* Z Krakowa telegrafowano do *Wien. Abendblatt*: „W d. 2. b. m. odeszła połowa wszystkich polowych wozów ambulansowych wraz z aptekami z Królestwa Polskiego do rosyjskiej armji południowej. Uzupełnienie tej połowy ma nadejść z Petersburga."

* W d. 5. b. m. przyjmował car w Gatczynie wszystkich dowódców wojsk, dyslokowanych w Królestwie Polskiem i zachodnich prowincjach, i wypytywał ich szczegółowo o stan podwładnych im pułków.

* Z Chełmna donoszą, że panie należące do towarzystwa św. Wincentego a Paulo, odbywać muszą swe posiedzenia miesięczne pod nadzorem policji. Użaliły się na to do naczelnego prezesa, ale dotąd nie otrzymały żadnej odpowiedzi. Panie niemieckie, należące także do towarzystwa, oburzone na ubliżający dozór policjanta, zaprzestały chodzić na zebrania i towarzystwo, a mianowicie ubodzy, wielce na tem cierpią. Jak się zdaje, władze nie mają tu na oku polskości, jak raczej katolicyzm, który osłabić pragną.

* Z Londynu donoszą: Pod względem wycieczki lorda Churchilla do Petersburga obiega teraz nowa wersja, że mianowicie ten dyplomata angielski traktuje z Rosją w kwestji niektórych spraw handlowo-politycznych, aby na tej drodze osiągnąć pewne zbliżenie się Anglji do Rosji. Lecz londyńskie sfery rządowe zaprzeczają i tej interpretacji podróży Churchilla, i otwarcie robią temuż wyrzuty, że zachowaniem się swojem dopomaga jeno tym wszystkim, którzy chcą wyrobić Anglji reputacie dwulicowości.

* Że tutejsza *Agence libre* pisze jeden z korespondentów paryskich, jest stanowczo Rosji przychylną, choćby tylko z tego względu, że tak tu obecnie wiatr wieje, i że jej częścią polityczną zawiaduje Sas-Winnicki, Warszawianin, mieniący się czystej krwi Rosjaninem, to jest prawdą znaną i dowiedzioną. Wszakże i to jest prawdą, ca ta agentura doniosła o charakterze aresztowanych w Genewie i Zurychu dwóch agitatorów berlińskich: Schröter i Haupt, oraz o znalezieniu przy nich wielce kompromitujących papierów, co do urządzania nihilistycznych i anarchicznych spektaklów w różnych miastach Europy. Dość przeczytać dzisiejsze relacje tutejszych dzienników poza „agencją wolną" zebrane, aby się o tem przekonać.

* Wszystkie urzędy gminne bułgarskie otrzymały nakazy, żeby w przeciągu miesiąca od każdych 200 domów miały na pogotowiu jednę furę z uprzężą dla armji.

Na wiadomość, że książę Ferdynand w interesie pokoju gotów jest do abdykacji, odpowiada *Swoboda*, że Bułgarzy kochają i ubóstwiają swego księcia za jego szlachetne poświęcenie i raczej złożyliby kości swe na pobojowisku w obronie ojczyzny, niż mieliby popełniać takie samobójstwo na sobie i narodzie, którego losy powierzone zostały księciu Ferdynandowi.

* Bułgarskie ministerstwo wojny rozpisało oferty na dostawę do 1. kwietnia: 100.000 tornister, 100.000 rezerwowych ładownic, 140.000 ładownic dla piechoty, 70.000 pasów do bagnetów i 70.000 pasów do karabinów.

* Do Bukaresztu przyszła z Odessy wrzekomo poręczona wiadomość, że rezerwiści tamtejszego okręgu wojennego zostali wszyscy urlopowani. (Zapewne na święta?).

* W rządowych sferach belgradzkich wyrażają pono żywe ubolewanie z powodu nieufności, jaką część austro-węgierskiej prasy powitała gabinet Gruicza. Zarazem zwracają one uwagę na mowę programową nowego prezesa ministrów, który w niedwuznaczny sposób zaakcentował w niej utrzymanie przyjaźnych stosunków ze sąsiednią monarchją, podczas gdy swego czasu Risticz wspominał tylko o równie dobrych stosunkach Serbji ze wszystkiemi państwami.

* Dyrektor paryskiej policji bezpieczeństwa przesłał prefektowi departamentu obszerne sprawozdanie z czynności wydziału, wyznaczonego do kontroli i subwoncjonowania polskich emigrantów. Rada policyjna proponuje subwencjonować odtąd tych emigrantów, którzy ukończyli już 60 rok życia i nie otrzymują żadnej zapomogi ze strony rodziny albo przyjaciół. Przed 60 rokiem uwzględnić należy jedynie tych, którzy według świadectwa lekarza są już zupełnie niezdatnymi do jakiejkolwiekbądź pracy.

* *Nordd. Allg. Ztg.* pisze, iż najwyższe czynniki chcą rzetelnie pokoju. Traktat berliński nastręcza warunki pogodzenia stron.

* Korespondent *Neue fr. Presse* stwierdza zaufanie do pokoju, panujące w Londynie, i dodaje:

„Miałem dziś właśnie sposobność rozmawiania z jednem z najznamienitszych mężów Anglji, którego imię ma równie dobre brzmienie w kołach dyplomatycznych, jak w kołach City, równie w Londynie, jak i w innych stolicach Europy. Na zapytanie me: czy mimo wszelkich pomyślnych pozorów nie należy obawiać się wojny?—odrzekł z równą pewnością, jak ów mąż stanu, z którym rozmawiał wasz korespondent paryski, a odpowiedź jego nabiera jeszcze o tyle więcej znaczenia, że mógł dodać nową rzecz pozytywną, iż od dnia nowego roku t. j. od chwili, kiedy ogłoszone zostały sfałszowane dokumenta dyplomatyczne, sytuacja wyjaśniła się o wiele więcej i dziś, pomijając możliwe wydarzenia przypadkowe, ale niezbyt prawdopodobne, nie ma najmniejszej obawy, aby pokój mógł być zakłóconym ze strony któregokolwiek z monarchów, lub ze strony jakiego państwa. W obozie rosyjskim odebrali ci, którzy dotąd pobrzękiwali pałaszem i występowali w roli panów sytuacji, rozkaz przycupnięcia i przemawiania mniej butnie. Ani między Rosją a Niemcami, ani też między Rosją a Austro-Węgrami nie zachodzą punkta tak sporne i zapatrywania tak sprzeczne, aby jakąkolwiek ważniejszą scysję sprowadzić mogły. „Wjeżdżamy w rok nowy z rozpiętemi żaglami pokojowemi" dodał na zakończenie pomieniony mąż stanu."

* Ruch wojsk rosyjskich w pogranicznych gubernjach Królestwa Polskiego nie ustaje ani na chwilę. W Częstochowie uwiadomiono wszystkie osoby świeckie, zamieszkałe w klasztorze, że z d. 1. stycznia ss. muszą opuścić mieszkania, które będą obrócone w koszary, dla pomieszczenia przechodzących wojsk. Władze rządowe w Kielcach, Piotrkowie, Radomiu i Lublinie otrzymały polecenie wysłania wszystkich akt sądowych do Warszawy i Demblina. — Wzdłuż kolei Nadwiślańskiej sypią w Lubelskiem okopy, które mają uzupełnić linję obronną, istniejącą już od lat kilku.

* Na brzegach irlandzkich zatopił orkan zbożową barkę amerykańską. Z załogi jej utonęło 30 ludzi.

O ostatnich zarządzeniach wojskowych w Rosji piszą do *Dziennika Poznańskiego*:

„Przyszedł do Równa rozkaz urządzenia nowego magazynu prowiantckiego klasy III., to znaczy zwiększenia bieżących, wciąż uzupełnianych zapasów zboża o 20 czetwierti (korcy). Rosyjska intendantura ma czterech klas magazyny. Największy magazyn (klasy I.) zawiera najmniej sto tysięcy czetwierti mąki i krup. Magazyn II. klasy mieści od 20 do 100 tysięcy czetwierti. Magazyn III. klasy od 10 do 20 tysięcy czetwierti, a magazyn klasy IV. mniej niż 10 tysięcy czetwierti. Magazyny pierwszych dwóch klas zarządzane są przez wojskową komisję, która dostawę przyjmuje od przedsiębiorców zakontraktowanych przez ministra wojny, a magazyny dwóch niższych klas stoją pod zarządem jednego urzędnika, umocowanego do zakupna zboża najmniejszemi partjami, gdzie jeno znajdzie w pobliżu. Zatem rozkaz urządzenia w Równem magazynu klasy III. wydano dla tego, żeby ściągnąć do twierdzy zboże, które z wewnętrznych gubernij zobowiązani są dostarczać przedsiębiorcy na punkt i termin z góry nieokreślony. Z nowo urządzonego magazynu, który wciąż będzie uzupełniany przez magazyniera, zdającego rachunki tylko komendantowi twierdzy, będzie wydawana mąka rozlokowanym w okolicy wojskom, a istniejące już magazyny klasy II. będą odtąd zamknięte i tylko przewietrzane. Jednak rozporządzenie ministra nakazuje, aby świeże zboże, zakupione przez magazyniera, było w razie potrzeby oddawane do magazynu nr. 2 a ztamtąd w równej ilości oddawane na bieżący użytek do magazynu nr. 3".

„To samo znaczenie ma zmiana sześciu bataljonów lokalnych wojsk na bataljony rezerwowo-kadrowe — o którem to rozporządzeniu także doniósł telegram. Wojska lokalne (po jednym bataljonie na gubernję) pełnią służbę policyjną, konwojują zbrodniarzy, strzegą więzień, trzymają warty przy kasach itd. Zamieniono je na kadrowe, to jest na obuczające rekrutów tam, gdzie dotąd tych początkowych szkół rekruckich nie było. Zatem wniosek ztąd, że i w tych dalekich stronach syberyjskich i uralskich rząd pociągnie ludność do wojska. Petrozawodzk leży we wschodniej Syberji nad Amurem, Archangielsk — nad Białem morzem, Ufa i Orenburg — w uralskich górach. Tam dotychczas nie brano rekruta, tam tylko były nominalne wojska kozaków miejscowych —amurskich, uralskich, orenburskich itd."

Telegramy „Dziennika Polsk."

Berlin 8. stycznia. Według *National Ztg.* żąda Rosja: wydalenia Koburga i wyboru nowego księcia, którymby był prawosławnym i dawał gwarancję dobrych z Rosją stosunków, oczywista powrotu oficerów rosyjskich i rosyjskiego ministra wojny.

Berlin 9. stycznia. Cesarz przyjmował wczoraj ks. Wilhelma. Stan zdrowia niezmieniony.

Dublin 9. stycznia. Przy dostawieniu agitatora irlandzkiego, Blunta, do Galwai, wybuchły tamże niepokoje, wśród których kilka osób raniono.

Stambuł 9. stycznia. Książę Nikita czarnogórski zawiadomił Portę telegraficznie o zamierzonem wylądowaniu bandy czarnogórskiej na wybrzeżu rumelijskiem, ale banda wprzódy już zerwała druty telegraficzne. 70 Czarnogórców pod przewódctwem bułgarskich ekskapitanów Brakałowa, Bojancwa i Goronowa usiłowało wylądować koło Kuprelje, wczas jednak przez żołnierzy bułgarskich otoczeni zostali i pobici. Ekspedycję tę przygotował Zankow w Galacie.

Wiedeń 9. stycznia. Giełda pieniężna. Kredyty 271·75.

Rzym 9. stycznia. Papież cierpi na chroniczną bezsenność.

Londyn 9. stycznia. Prasa tutejsza otrzymuje liczne zapewnienia, że przygotowuje się związek państw bałkańskich pod przewodnictwem Turcji.

Londyn 9. stycznia. Do *Temps* telegrafują z Petersburga, iż doniesienie *Köln. Ztg.* o udziale Urussowa w fałszowaniu dokumentów, jest nieprawdą.

Berlin 9. stycznia. *Köln. Ztg.* i *Post* donoszą, iż rząd zażąda od parlamentu dodatkowego kredytu w kwocie około 100 miljonów marek na potrzeby wojskowe, zostające w związku z nowem przedłożeniem o reformie siły zbrojnej.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. stycznia 1888 r.

HOTEL ŻORZA. S. Starowejski, z Bratkówki. J. Pieńczykowski, z Tarnopola. L. Szawłowski, z Przewłoki. J. i S. ks. Świdrygełło-Świdersey, z Pukienicz. J. Skrochowski, z Ropy. Z. Wiszniewski, z Gródka.

HOTEL FRANCUSKI. E. hr. Christalnigg, z Wiednia. A. Chamiec, z Wiednia. A. Rybicki, z Rzeszowa St. Odrzywolski, z Krakowa. J. Andrzejowski, z Starego sioła. H. Recheles, z Sasowa. J. Thieme, z Szczęsnówki. A. Möllinger, z Buda-Pesztu. A. Deutsch, z Gliwic. A Fedorowicz, z Krzeszowic. S. Godlewski, z Warszawy K. hr. Dzieduszycki, z Martynowa. H. Mielżyński, z Dębowca M. Lewandowski, z Bełzca.

NADESŁANE

Specjalista chorób nerwowych

Dr. J. PRUS

b. asystent kliniki chorób wewnętrznych Uniw. Jag. — po odbyciu specjalnych studjów w zakresie chorób nerwowych pod kierunkiem prof. Charcota w Paryżu — mieszka przy ulicy Kościuszki nr. 7, parter do i W Brykczyńskiego, obok gmachu Wydziału krajowego Ordynuje od 2 — 4 po południu

Zgagę i ból żołądka po nadmiarze piwa, wina, potrew mącznych i t. p. usuwają Lippmanna Karlsbadzkie proszki musujace

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA
napój orzeźwiający stołowy,
skuteczny bardzo na kaszel w chorobach szyi katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wieden.

Skład fabryczny M. BEYER i Spółka
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1, poleca:
BIELIZNĘ barchanową, KAFTANIKI, SPODNICE, POŃCZOCHY i SKARPETKI wełniane
po cenach fabrycznych.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 9. Stycznia 1888.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu [illegible]		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.		2?0 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.		?15 —
Banku hipotecznego galic. po 200 zł. wa.		2?1 —
Banku kredytowego galic. po 200 zł. wa.		?16 —
Listy zastawne [illegible]		
Banku hip. galic. [illegible]	97 —	98 25
Banku hip. galic. 5-pr. [illegible]	99 75	101 —
Banku krajowego 4 1/2 proc. [illegible]	94 —	95 50
Towarzystwo kredyt. gal. [illegible]	99 30	100 75
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	—	96 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. [illegible]	99 30	10? 75
Tow. kred. galic. 4 proc. w. a. [illegible]	— —	92 —
Tow. [illegible] 4 1/2 proc. w. a. [illegible]	9? 50	95 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. [illegible]	— —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Kas. kr. [illegible] 5% w. a. [illegible]		64 —
„ „ „ 4 1/2 % „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	99 ?0	101 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I em.	100 —	101
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4 1/2% w. a.		94 50
Losy.		
Miasta Krakowa		19 50
„ Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 89	5 98
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleondor	9 95	10 05
Półimperial	10 24	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 ?9	1 11
Marki niemieckie	61 9?	62 60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 9. Stycznia 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	27 50	28 —
„ węgierskie banku kredytowego	274 —	275 50
„ Banku anglo-austrjackiego	1?1 —	1?1 —
„ Unionbanku	193 50	19? —
„ kolei Karola Ludwika	195 —	196 —
„ kolei północnej	246 —	247 —
„ kolei południowej (Lombardy)	8? 50	85 25
„ kolei Alföldzkiej	178 —	178 50
„ kolei państwowej	213 75	214 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	211 —	212 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	154 75	155 —
Losy komunalne wiedeńskie	— —	126 —
Akcje Towarzystwa austrjackiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	— —	1?0 —
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	160 50	161 —
Losy regulacji Cisy	123 50	123 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	208 50	210 50
Renta węgierska złota 4 proc.	97 30	98 10
Akcje Bankvereinu	86 50	87 —
Rosyjski rubel papierowy	1 10	1 10
Losy premjowane węgierskie	120 —	12? —
Akcje kredytowe	— —	273 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	10 02
Berlin, dnia 9 Stycznia 1888 r. (godz. 5 min. 35 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 76	m. 1 77
Akcje austrjackie kredytowe	138 —	141
Akcje kolei Karola Ludwika	75 50	79 25
Austrjackie banknoty	160 25	160 5?
Akcje kolei południowej (Lombardy)	133 ?5	135 —
[illegible]	?2 70	58 60

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	8·05) p. m.	3·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·03	3·35) p. m.	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25 p. m.	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·35)	1·08	
Do Czerniowiec	6·30	11·06) p. m.	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	0·35) Poc. miesz.	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·26	9·35)	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

KONCERT
Pawła de Sarassate

sławnego skrzypka hiszpańskiego, z współudziałem paryskiej pianistki pani

Berty Marx.

Przedstawienie rozpocznie:

ZRZEDNOŚĆ i PRZEKORA

komedja w jednym akcie Aleksandra hr. Fredry.

Między pierwszą a drugą częścią koncertu przedstawioną będzie komedja w 1. akcie z francuskiego

Nr. 36 i 37

Jutro drugi Koncert pana **Sarassatego** i pani **Marx**. Dodane będą dwie jednoaktowe komedje: **„Pomyłka"** i **„Zaślubiny z przeszkodami"**.

St. Wojciechowskiego Handel towarów korzennych, win i delikatesów róg ul. Akademickiej i Chorążczyzny we Lwowie, poleca:

Świeży transport **towarów korzennych**, oraz wielki dobór **serów**, jak ementalski, cieszyński, Romadour, limburski, Strachino, Rochefort, Eidamer, Imperial itp., oraz

Piwo Pilzneńskie tylko prawdziwe za najlepsze uznane, 1 flaszka pół litr. dobrze odstałego, tak do picia jak i do kuracji 17 ct. i 3 ct. kaucja za flasz., z beczki tego sam. ltr. 34 ct.

44 ct. litr Wina stołowego, bardzo dobrego.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Młoda osoba życzy sobie objąć posadę **kasjerki** lub inne **zajęcie biurowe** we Lwowie. Na żądanie może złożyć kaucję. Zgłoszenia **listowne** pod cyfrą: **X. Z.** do Administracji „Dziennika Polskiego.“

Osoba w średnim wieku, biegła w gospodarstwie domowem — oraz w szyciu sukień i bielizny, poszukuje odpowiedniego miejsca na wsi lub w mieście. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod cyfrą: S. W. do Administracji „Dziennika Polskiego.

Rządca teoretycznie i praktycznie wykształcony, zawiadujący większym postępowo urządzonym majątkiem, poszukuje od 1. marca 1888 r. odpowiedniej posady za tantiemą lub pensją. Łaskawe wezwania pod L. D. Mielnica. 497

Osoba zdolna w gotowaniu, szyciu i innych robotach kobiecych domowych — może zaraz być umieszczona. Wiadomość ulica Pańska liczba 7.

Urząd pocztowy i telegraficzny w Radziechowie, poszukuje rutynowanego ekspedytora pocztowego z uzdolnieniem telegraficznem za kaucją. Bliższa wiadomość u poczmistrza. 502

Siostra poszukuje **brata** Antoniego Jeżowskiego. Adres: w Bubszczanach, poczta Pomorzany. 499

Panienka, z ukończoną klasą VIII. poszukuje posady bony lub kasjerki. Łaskawe zgłoszenia pod A. B. 100. Bióro Dzienników.

Ze strony Urzędu Gminnego w Żukowie ogłasza się niniejszem, iż w tejże gminie wakuje posada egzaminowanej akuszerki za stałem rocznem wynagrodzeniem 60 złr. Osoby reflektujące na takową zechcą się do końca stycznia b. r. pisemnie zgłosić, załączając zarazem dowody uzdolnienia. W Żukowie dnia 6. stycznia 1888 r. (p. Obertyn). Zwierzchność Gminna. 501

Korespondencja prywatna.

Od Z...

Za słowa pociechy dzięki! ale czy obiecanego widzenia naszego doczekam się? — Tęsknię bardzo i proszę oto! jednę chwilkę poświęć Najdroższa od uciech karnawałowych Twemu R...

Młody człowiek

z domu obywatelskiego, uzdolniony fachowo, posiadający własny kapitał do rozporządzenia, poszukuje posady **rządcy** u właściciela jednego większego folwarku, lub kilku mniejszych.

Adres: Centralne Bióro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 2008

Sól bydlęca

u Józefa Weissa we Lwowie, plac Gołuchowski l. 12.

Zlecenia z prowincji załatwiają się natychmiast. 1992

Antoni Halski

Handel towarów żelaznych

we Lwowie, plac Marjacki, l. 9,

poleca:

Nożyce do strzyżenia koni i bydła po zł. 3, podkowce (ufnale) zwykłe i szwedzkie, ocyle do podków, szczotki i zgrzebła do koni, łańcuchy różnego rodzaju, **kłódki** garniturowe 6 sztuk z kluczem jeneralnym po zł. 2.—, 2.40, 3.—, 3.50, 4.—, 5.—, 6.— i 7.50. skopce do dojenia krów, blaszane, pobielane cyną lub emaljowane, wiaderka do pojenia koni, widły do nawozu zwykłe i amerykańskie oprawne, rzezaki do sieczkarń, piły lasowe, toporki lasowe do znaczenia drzewa i t. p.

Cenniki na żądanie franco.

☞ Szan. zarządom dóbr polecam się do zawierania umów rocznych na dostawy wszelkich artykułów w zakres handlu żelaza wchodzących, w którym to wypadku specjalne ceny konkurencyjne zestawiam. 2006

W. WISZNIEWSKI

we Lwowie,

plac Bernardyński l. 11,



wyrabia

obuwie męzkie

prawidłowe, według metody profesora anatomji Müllera,

jakoteż wszelkie obuwie męzkie, damskie i dziecinne.

☞ Szczególną uwagę zwraca się na całkiem nowe zapięcia guzików przy bucikach damskich, bez przyszywania guzików. ☜

Oraz poleca **obficie każdego czasu zaopatrzony skład** wszelkiego rodzaju obuwia. 1776

Cenniki na żądanie franco.

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU

KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc. etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, **wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.**

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. Karola Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, i Beisera. W Krakowie w aptekach pp. Redyka, Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego.

Samowary rosyjskie

mosiężne, niklowe i tombakowe

poleca 2007

w wielkim wyborze

Antoni Halski

Handel towarów żelaznych

we Lwowie, Plac Marjacki liczba 9.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Poszukuje się kupna

KAMIENICY

we Lwowie, w śródmieściu

w cenie około 40 do 80.000 złr.

Zgłoszenia listowne przyjmuje z grzeczności handel herbaty Wgo E. F. Riedla we Lwowie. Pośrednictwo wykluczone.

NA KARNAWAŁ

Najnowsze

koszule, klaki, rękawiczki, krawatki, spinki do przodów i perfumerje francuskie i angielskie

poleca 1995

MAGAZYN A LA VILLE DE PARIS.

Gabryel Stark.

4, 3, 2 pokoje z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemilera Brajera, Kazimierzowska 37. 1956

SKŁAD KAWY Artura Kosoickiego

pod godłem: 1791



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport gruboziarnistej wyśmienitej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie zł. 2·—, i na prowincji 4½ kilo zł. 10·10 ct.

Odbiorcom nad 50 kilo opust

NAJLEPSZA MASA na PODŁOGI u ALOJZEGO HÜBNERA ul. Karola Ludwika l. 13. (dawniej cukiernia Rollaudera)

Rozsyłkę Win

w bardzo praktycznych oplatanych gąsiorkach zawierających 4 litr czyli 5½ butelek do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia

SKŁAD WIN

Jana Baumana w Bochni.

Ceny wraz z gąsiorkiem:

Gąsiorek Hegelayskiego	Nr. I.	2·30
„ „	Nr. II.	2·50
„ „	Nr. III.	2·75
„ Samorodnego	.	3·10
„ „ szlachet.	Nr. I.	3·60
„ „ „	Nr. II.	4·20
„ Maślacza I. putowego		4·75
„ Maślacza II. putowego		6·—
„ Maślacza III. putowego		7·50
„ Tokajskiego Ansbruch V. p.		12·—
„ Erlauera czerwonego		2·45
„ Erlauera „ starsz.		3·—
„ Mailberger austr. biał.		2·60
„ Gumpoldskirchner austr. biał. 1872		3·20
„ Koniaku francuskiego słynnej firmy Barnet et Fils w Cognac		11·50
„ **Koniak stary z roku 1865 Grande fine Champagne**		18·—

1940

Zamówienia uskutecznia natychmiast.

KAWA, wyborna w smaku, gruboziarnista 1 kilo złr. 1·84.

CUKIER, w głowach pierwszej jakości 1 kilo 38 ct.

HERBATY

chińsko rosyjskie, z ostatniego zbioru dobrze naciągające i aromatyczne:

		½ kilo
Mieszanka	Nr. 1 złr.	2·—
„	„ 2 „	2·50
„ w czerw. pud.	„ 3 „	3·—
Sansińska familijna . .	„	3·60
Czarna z kwiatem w białych pudełkach	„	4·—
Souchong w skrzynk. oryg.	„	4·—
Kawsow najprzedniejsza .	„	5·—

Herbaty Braci K. i S. Popow w Moskwie

Etykieta czarna 1 f ros. złr.	4·—
„ czerw. 1 f. ros. „	4·40

Herbatę w proszku

½ kilo złr. 1·40 i złr. 1·70.

polecają

Szkowron i Wojciechowski

przedtem 1986

F. W. Królikowski

we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

CUKIER, w głowach pierwszej jakości 1 kilo 38 ct.

KAWA, wyborna w smaku, gruboziarnista 1 kilo złr. 1·84.

WINA butelkowe z król. węg.



Centralnej

PIWNICY WZOROWEJ

zostającej pod nadzorem i kontrolą

król. węg. ministerstwa handlu

Białe i czerwone,

stołowe, deserowe i kuracyjne

poleca

wyłączny zastępca dla Galicji

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie.

☞ Cenniki szczegółowe na żądanie chętnie nadesłane zostaną. 1802

Mam zaszczyt uwiadomić Szan. Publiczność, że

główny skład PIWA beczkowego

z mego

browaru okocimskiego

znajduje się u pana **Ozjasza Wixla** ulica Bogusławskiego, l. 13; zaś

główny skład PIWA butelkowego

u pana **S. Wiesera** ulica Sykstuska, l. 14.

Z powodu nadużyć niektórych restauracyj zawiadamiam, że li tylko w niniejszem ogłoszeniu wymienione firmy mają prawdziwe

PIWO OKOCIMSKIE:

Toepfera Naftuły, ul. Trybunalska.
Wixla Maxa, ul. Ormiańska.
Wiesera S. ul. Sykstuska.
Glińskiego M. Hotel Angielski.
Ludwiga Jana pod „Gruszką“ ulica Krakowska.
Jürgensa W. ul. Krakowska.
Kösslera J. Restauracja kolei Karola Ludwika.
Czaporowskiego W. ul. Jagiellońska.
Fliega Józefa ul. Jagiellońska.
Fuchsbalga B. pod „Turkiem“ ulica Kopernika.
Grafa F. ulica Karola Ludwika.
Garfunkla O. pod „Polakiem“ ulica Wałowa.
Handa Jakóba pod „Hessem“ ulica Zamarstynowska.
Hermanna Eliasza ul. Kopernika.
Kucharskiego Jana gmach hr. Skarbka (teatr).
Landsbergera Szymona pod „Szlikiem“ ulica Pańska.
Landesa Jakóba pod „trzema Krukami“ ulica Halicka.
Mieczkowskiego Karola ul. Gródecka.
Pensiasa S. ul. Gródecka.
Płoszowskiej S. ul. Akademicka.
Rosenbauma B. ul. Teatralna.
Salzberga H. pod „czarnym Capkiem“ ulica Kazimierzowska.
Schalla Izaka ul. Gródecka.
Ważnego Jana ul. Czarneckiego.
Meyera H. ul. Czarneckiego.
Rapaporta M. H. pod „Papugą“ ulica Sykstuska.

1979 **Zarząd browaru w Okocimie.**

Przedruk nie będzie płacony.

BULJON

A. SOLKOWSKIEGO w Krysowicach poczta Mościska.

Odznaczony na wystawach jarosławskiej i krakowskiej.

Polecony przez Towarzystwo lekarskie krakowskie nie tylko jako buljon w ścisłem tego słowa znaczeniu, nadto zastąpić może zagraniczne ekstrakta mięsne.

Według rozbioru chemicznego dokonanego przez Prof. Dr. Olszewskiego, buljon ten zawiera więcej ciał organicznych aniżeli rozmaite wyciągi mięsne zagraniczne, przewyższa niektóre ilością azotu, a dorównywa ilością istot wyciągowych.

Składy we Lwowie w znaczniejszych handlach 9980

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech uleczа wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego.

☞ **Najnowszy wynalazek.** ☜

AUTOKOPISTA

najnowszy i najpojedyńczszy aparat drukarski, umożliwiający **każdemu sporządzenie litograficznie pięknych, czarnych, niezmiennych kopji pism, rysunków, fotografij i nut.**

Skutek poręczony. 726

Cie Francaise de l' Autocopiste **Wien, I. Mayfedergasse 8.** ☞ Taryfa i próbki druków gratis i franco. ☜

Poszukuje się zastępców i odsprzedawców po wszystkich miastach.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch. FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

501

Najlepszą **BIBUŁKĄ DO PAPIEROSY** jest prawdziwa bibułka **LE HOUBLON** wyrobu francuskiego Firmy CAWLEY & HENRY w PARYŻU, 17, rue Béranger. Przed naśladowaniem ostrzega się!

TA BIBUŁKA jest bardzo zalecana przez P. dr. J. POHL, dr. E. LUDWIG i dr. F. LIPPMANN profesorów chemii przy uniwersytecie wiedeńskim dla swego wybornego gatunku, wolna od przymieszek i substancyi szkodliwych zdrowiu.

CAWLEY & HENRY, jedyni fabrykanci w PARYŻU

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de **TAMAR INDIEN GRILLON**

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający przeciw

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

L. 12385. 1999

Konkurs.

Przy Urzędzie gminnym król. miasta Tarnopola jest do obsadzenia prowizoryczna posada konceptowego urzędnika na razie za remuneracją roczną w kwocie 600 złr. w. a.

Termin niniejszego konkursu oznacza się do końca Stycznia b. r.

Ubiegający się o tę posadę mają wykazać nietylko gruntowną znajomość ustaw administracyjnych ale także odbytą dłuższą praktykę w dziale administracyjnym i taką biegłość praktyczną, że będą w stanie zadość uczynić nawet trudniejszym żądaniom konceptowym.

Przy równych kwalifikacjach ten kandydat otrzyma pierwszeństwo, który się wykaże z dobrym postępem egzaminem politycznym.

Oprócz tego każdy kandydat musi dowodnie wykazać dotychczasowy przebieg życia swojego i nie może mieć przekroczonych lat 40.

Zwierzchność król. miasta

Tarnopol, dnia 2. Stycznia 1888.



VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 531

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.

Wymaga się, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. A. Legrand ainé

Skład główny **w FECAMP we Francji.** Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine“ znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine“, **we Lwowie** pp. **Nathan Brandler,** agent, F. W. Królikowski, ulica Kopernika l. 7, St. Markiewicz, Rynek l. 23.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Marques déposées en France et à l'Étranger A. Legrand ainé

APTEKA pod „GWIAZDĄ“

Piotra Mikolascha

we Lwowie

poleca następujące, wyrabiane w laboratorjum tejże apteki, lub też na składzie utrzymywane środki, za których prawdziwość, dobroć ręczy, mianowicie:

Wina lekarskie

na najlepszem i najstarszem winie hiszpańskiem wyrabiane. **Wino chinowe, chinowo-żelazisto-pepsinowe, peptonowe i rumbarbarowe.** Świadectwa najznakomitszych lekarzy i profesorów wiedeńskich, krakowskich, lwowskich i czerniowieckich stwierdzają wyższość tych wyrobów nad wszelkiemi podobnemi z kraju i z zagranicy. — Cena buteleczki zł. 1 ct. 50 w. a.

Koniak grande Champagne

umyślnie w celach kuracyjnych z pierwszorzędnego źródła sprowadzany, nie mający nic wspólnego z sztucznemi wyrobami za pomocą mniej lub więcej oczyszczonego spirytusu kartoflanego i esencji koniakowej otrzymanemi i wręcz szkodliwemi — Cena buteleczki zł. 1 ct. 80 w. a.

Malagę i Wino tokajskie

bardzo stare, jedynie dla chorych i rekonwalescentów. — Cena zł. 1 ct. 20 i zł. 2 ct. 50 w. a. za buteleczkę.

Wody musujące lekarskie

w cierpieniach przewlekłych przez dłuższy czas używane, nader skuteczne i do użycia przyjemne: **Woda alkaliczna,** wyśmienita przeciw katarom różnego rodzaju, kaszlom itp. Cena 16 ct. **Woda magnowa** przeciw zgadze, kwasom żołądkowym, przeciw żółtaczce, przeciw katarowi kiszek itp. Cena 16 ct. **Woda litowa,** przy różnorodnych cierpieniach pęcherza, tudzież przeciw gośćcowi itp. Cena 16 ct. **Woda żelazowa,** skuteczniejsza jak wszelkie wody rodzime, żelazo zawierające w wypadkach niedokrewności, blednicy i z tąd wynikających chorób. Cena 16 ct. **Woda gorżka** działa łagodnie rozwalniająco, a z powodu zawartości kwasu węglowego do zażywania przyjemniejsza jak rodzime wody gorżkie. Cena 16 ct. **Woda salicylowa** w cierpieniach reumatycznych i artrytycznych, tudzież pęcherza bardzo skuteczna. Cena 18 ct. w. a. **Woda jodowa i bromowa.** W razach, w których dłuższe używanie soli jodowych lub bromowych wskazane, wody te działają skuteczniej, jak zażywanie odnośnych soli w zwykłej postaci, nie psują trawienie i są przyjemniejsze w smaku. Cena 18 ct. w. a. **Angielska lemoniada musująca.** Skuteczny i bardzo przyjemny środek przeczyszczający dla osób delikatnych i dla dzieci. Cena 35. ct. w. a.

Wody mineralne rodzime

więcej używane utrzymuję na składzie także w zimie i tak: emską, francensbadzką, giesshübelską, Hunjady, iwonicką, karlsbadzką, marienbadzką, selcerską i morszyńską

APTEKA HOMEOPATYCZNA

znajduje się w osobnionym lokalu i utrzymuje skład środków sumiennie sporządzonych homeopatycznych tak w płynie, jako też w ziarnkach, w różnych potęgach, Apteczek domowych dla ludzi i dla bydła o różnej ilości środków, tudzież spirytusu homeopatycznego, ziarnek cukrowych niezapuszczonych i t. p.

Oprócz przytoczonych w małej ilości środków utrzymuje Apteka pod „Gwiazdą“ wszystkie za dobre i nieszkodliwe uznane środki specjalne i uniwersalne krajowe i zagraniczne. Na żądanie wysełam cennik, a zamówienia zamiejscowe bez zwłoki odwrotną pocztą wykonuję 1930

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.